Nr. 264. Czwartek 18 Listopada 1886. **Rok 76.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł, półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymują cało- i półroczni abonamenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumernją od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 cnt., drudzy 30 cnt — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 10 listopada b. r., staroście Leopoldowi Morawetz w Żywcu, w uznaniu jego znakomitej działalności służbowej, nadać najmiłościwiej krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Minister i kierownik Ministerstwa sprawiedliwości zamianował:

radcami sądu krajowego: adjunkta sekretarza rady wyższego sądu krajowego we Lwowie, Karola Hanik, dla Sambora;

sędziego powiatowego, dr. Tadeusza Krzywkowicza-Poźniaka, dla Tarnopola, i

zastępcę prokuratora państwowego adjunkta sądowego Jerzego Isseczeskul w Czerniowcach, dla Suczawy.

Trybunał administracyjny zamianował adjunkta sądu krajowego Antoniego Kirchner von Neukirchen w Pradze, i funkcyonującego przy c. k. Najwyższym Trybunale kasacyjnym, adjunkta sądowego Jarosława Uhr-Stebelskiego, adjunktami sekretarzami rady.

Obwieszczenie.

Reskryptem z dnia 1 września 1886 l. 18.798 udzieliło wys. c k. Ministerstwo handlu i król. węg. Ministerstwo dla rolnictwa, handlu i przemysłu, Leonowi Karasiewiczowi, c. k. inspicyentowi linii telegraficznych w Stanisławowie, wyłącznego przywileju na sposób wytwarzania nowych negatywnych elektrodów dla elementów galwanicznych, które wyrabiają stałe prądy bez pomocy dotychczas używanych środków oksydacyjnych z prawem pierwszeństwa od 6 października 1885 r., podług sekretnego opisu złożonego w c. k. Ministerstwie handlu, pod wszystkiemi warunkami i ze wszystkiemi skutkami Najwyższego ces. patentu z 15 sierpnia 1852 r.

Co się do publicznej podaje wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 11 listopada 1886.

Rozporządzeniem z dnia 3 listopada b. r. l. 948/a król. pruski rząd w Opolu zabronił wprowadzania i przewozu produktów zwierzęcych pochodzących z Rossyi, jeżeli takowe przewiezione zostały przez Brody lub Podwołoczyska.

Co się podaje do powszechnej wiadomości

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 14 listopada 1886.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 18 listopada.

Kronika wiadomości z Bułgaryi jest od dni kilku dość szczupłą. Według tego, co nas dochodzi, konsternacya z powodu nieprzyjęcia wyboru przez księcia Waldemara nie jest zbyt wielką, bo podobno tak regencya jak zgromadzenie narodowe i opinia publiczna w Bułgaryi były w ogóle przygotowane na odmowę. W działalności regencyi, która po ustąpieniu z niej Karawełowa, składa się obecnie wyłącznie z żywiołów, niepodejrzanych bynajmniej o uleganie wpływom rossyjskim, przebija się obecnie wyraźniej niż kiedykolwiek tendencya zastosowania się ściśle do uchwał zgromadzenia narodowego, mających przedewszystkiem na celu zabezpieczenie niezawisłości kraju. To też regencya pokrzepiona zaufaniem, wyrażonem jej przez reprezentacyę narodową, silne ma postanowienie, jak zapewniają prywatne relacye z Sofii, spełnić poruczoną jej misyę. Zadanie jej niewątpliwie bardzo trudne, gdyż bezustannie zmuszoną jest ścierać się w najrozmaitszych kierunkach z generałem Kaulbarsem i jego organami, jednakże przeświadczenie, iż po za nią stoi ogromna większość ludu, który przez usta swoich reprezentantów objawił wolę prowadzenia i nadal polityki narodowej, łagodzi znacznie trudności obecnego jej położenia. W każdym razie sytuacya regencyi zdaje się być w tej chwili korzystniejszą, niż przed zebraniem się wielkiego zgromadzenia narodowego. Otrzymała ona uroczyste zatwierdzenie władzy, nadanej jej przez księcia Aleksandra Battenberga, pozbyła się Karawełowa, który od czasu sierpniowego zamachu stawał się coraz bardziej osobistością niepopularną, wzmocniła się i ustaliła wewnątrz kraju, poznała z mowy lorda Salisbury'ego zapatrywania Anglii i dowiedziała się wreszcie z wywodu p. Ministra hr. Kalnoky'ego, iż ewentualność okupacyi rossyjskiej w jakiejbądź formie, nie jest tak groźną, jak się to zdawało jeszcze niedawno, i że pod tym względem panuje pomiędzy Mocarstwami niedająca się niczem zakwestyonować jednomyślność.

Co się tyczy kandydatury księcia Mingrelii, Mikołaja, to jak się zdaje, nie może ona zbyt liczyć na sympatye Europy, a tem bardziej Bułgaryi. Dość ogólnem jest przekonanie, iż należy bardzo powątpiewać, czy ten książe, o którego egzystencyi wiedziały dotychczas zaledwie wyższe koła petersburskie, potrafiłby przyczynić się do wyjaśnienia sytuacyi w Bułgaryi i utrzymać na tronie przynajmniej pozór władcy państwa samodzielnego. Usprawiedliwioną zdaje się być także obawa, iż za księciem, który uważa obecnie Rossyę za swoją ojczyznę, pociągnąłby do Bułgaryi liczny zastęp ludzi, których pojęcia, zasady i tendencye nie zawsze dałyby się pogodzić z przekonaniami patryotów bułgarskich. Taki zaś stan rzeczy nie mógłby z pewnością ułatwić rozwiązania kwestyi, ani przyczynić się do przywrócenia w kraju uregulowanych i trwałych stosunków. Niepodobna na razie nawet domyślać się, w jaki sposób załatwioną zostałaby kwestya wyboru księcia, gdyby książę Mingrelii stał się z tego lub owego powodu niemożliwym. W tej chwili przynajmniej nie ma wzmianki o jakiejbądź nowej kandydaturze, a ewentualność ponownego wyboru księcia Battenberga tak stanowczo zdaje się być wykluczoną, iż nawet najzagorzalsi zwolennicy byłego władcy Bułgaryi nie mają już odwagi przemawiać na rzecz tej kandydatury.

Sprawy krajowe.

(*Nauka dopełniająca.*)

Podaliśmy niedawno na tem miejscu zasadnicze postanowienia zatwierdzonego przez Ministerstwo oświecenia statutu nauki dopełniającej w szkołach ludowych. Rada szkolna krajowa zażądała wydrukowania tego statutu i rozesłała go w odpowiedniej liczbie egzemplarzy Radom szkolnym okręgowym, celem rozesłania pomiędzy wszystkie publiczne szkoły ludowe wszelkiej ka-

---

4)

NEMEZYS SERCA

OBRAZEK

przez

HAJOTĘ.

(Ciąg dalszy.)

Co by to było, gdyby Murciulko, nie upamiętawszy się, przyskoczył do niego i złości swojej na jego bezwładnych członkach ulżył? Z pomocą nikt by mu nie nadbiegł — mógłby go zabić jak nic, boć wszakże on nie tylko we śnie ale i w gniewie nie odpowiada za swoje czyny. Tak przynajmniej twierdził nazajutrz po każdej takiej scenie, gdy uspokojonemu Skulski poważył się robić jakąś wymówkę.

— W Imię Ojca i Syna! — mówił, żegnając się — ja panu powiedziałem stary durniu? ja pana do stu dyabłów posłałem? To nie ja - to moja złość przeklęta. Co ja temu winien, jak ona przezemnie gada? Przecie wiem co to uszanowanie dla pana, a co nie.

I dotykał go brodą w rękę, co miało znaczyć, że go całuje i przeprasza.

Taki akt skruchy niezwykłej wypływał z wewnętrznego przekonania, że się trochę zagalopował. Nużby stary wziął na kieł i wypędził?

Ale stary nie brał na kieł. Uszczęśliwiony czułością Murka, gładził go po głowie i pytał:

— A cóż cię tak rozzłościło, moje dziecko?

Murek zmyślał tragiczną awanturę: To zgubił pieniądze, to mu je ukradli, pobito go przytem i znieważono.

Skulski wierzył święcie.

Bezczelna szczerość Murka w niektórych razach i ta okoliczność, że mu się nigdy nie łasił i nie przymilał, imponowały mu.

— Szorstka trochę natura — myślał — ale prawa.

Wmawiał nawet w siebie, że chłopak kocha go bardziej, niż się z tem chce wydać. Toż zdarzają się takie wstydliwe w uczuciu natury. Sam tak mało sercem żyjąc, nie miał w tym względzie żadnej intuicyi ani doświadczenia. Czyż dziki odróżni krzyk kosa od spiewu słowika? wie tylko, że ptak jest od tego, aby spiewał.

Mniej więcej w ten sposób rozumował Skulski. Ci, którym świadczymy dobrodziejstwa, których przygarniamy do siebie, o których się troszczymy, są od tego, żeby nas kochali. Zwątlona pamięć nie cofała go we własną przeszłość, która na niejednym przykładzie byłaby mu mogła wykazać błędność podobnego wyobrażenia.

Najboleśniejszemi bywały dla niego chwile, w których Murek żądał pieniędzy, czy to na sprawunki domowe, czy dla siebie.

Spoglądał z dziwną mięszaniną nieufności, błagania i obawy w niewzruszoną twarz chłopca i próbował się wypraszać.

— Znowu pieniędzy, Murku? Zlituj się już to nie masz?

— Gdybym miał, tobym nie mówił. Czy to mnie miło skomleć u pana o każdy grosz jak ten żebrak?

— A na cóż to potrzeba?

— Na co? na co? Na wszystko. Albo w domu co jest? I zapałki na zapas nie znajdzie. Miednica się stłukła, samowar się rozlutował. — —

Murek zapełniał tę rubrykę nieprzewidzianych wydatków z istotnym improwizatorskim darem. Pomysłu nigdy mu nie zabrakło, a wrodzony spryt trzymał go zawsze w granicach prawdopodobieństwa.

Czasem, uprzykrzywszy sobie te podjazdowe zdobycze, przypuszczał jeden wielki szturm do kieszeni starego. Na wojnie wszystkie środki są dobre, nie przebierał w nich zatem.

I tak, raz uśmiercił swoją matkę, która niczego się nie domyślając, migała czerwonemi łokciami ponad balią w chwili, gdy synalek opowiadał zgnębionym głosem przerażonemu staruszkowi o jej nagłym, apoplektycznym zgonie i pytał z posępną goryczą, co warte życie takiego charłaka, który nawet matce rodzonej uczciwego pogrzebu sprawić nie może?

Lepiej powiesić się i na swój wstyd nie patrzeć, kiedy ją bez księdza, jak to zwierzę, w dół rzucą!

To też on powiesi się ani chybi, jeżeli go pan nie poratuje — powiesi się w jego oczach na klamce, jak mu życie miłe!

Naturalnie, że po tak uroczystem i właściwie zastosowanem zaklęciu, stary, którego każda wzmianka o trupach i cmentarzach wprawiała w stan dziecinnej bojaźni, mając w perspektywie samobójstwo Murka, dał na ten uczciwy pogrzeb parę dziesiątek rubli, i tak się zgryzł swoją hojnością, że ją kilkudniową chorobą przypłacił.

Trzeba przyznać Murkowi, że z większą niż zwykle starannością gotował mu rumianek, a i to dodać należy, że część tak zręcznie wyłudzonej sumy zaniósł matce, potrosze, aby się przed nią sprytem swoim pochwalić, a potrosze aby ją zobowiązać do niepokazywania się na oczy staremu.

— Bieliznę ja sam będę przynosił i odnosił — dołożył — a już niech mamina noga u nas nie postanie, bo miałbym bal! Staryby umarł ze strachu, jakby mamę zobaczył, a jakby nie umarł, to by mi nigdy nie darował, żem go tak wziął na kawał! Bo też to jest rzetelny kawał. Cha! cha! cha!

I tak uśmiercona za życia, jak i ten, co ją uśmiercił, śmiać się do rozpuku zaczęli.

Innym razem już nie ambicya, ale honor Murka zagrożonym został. Nieszczęście wyciągnęło ku niemu szponiastą swą rękę, nie z po za bram cmentarnych, lecz z za zielonego stolika.

— Zmusili go — mówił — wciągnęli gwałtem, karty do ręki pakowali, więc — czegoż człowiek dla kompanii nie zrobi? — zaczął grać — no, i przegrał; trzydzieści pięć rubli, czy coś. — A grosza przy duszy nie miał, jak zawsze. Czy to on ma kiedy pieniądze? Cóż teraz zrobi? Oddać odda, choćby zabić kogo i do kryminału iść, boć to dług honorowy, a on wie, co honor znaczy!

I tutaj tak łyskał honorowemi oczyma i tak znacząco zaciskał honorowemi pięściami, że Skalskiego aż coś podrzucać zaczęło na wózku ze strachu. Kogoż by on mógł najporęczniej zabić w tem honorowem uniesieniu, jeśli nie jego. Październikowy, chłodny zmrok szarą gazą przesłaniał mętne szyby; na podwórzu cicho było zupełnie; nikt by go nie zobaczył.. nikt nie usłyszał..

— Murku — zaczął płaczliwie — nieszczęśliwe dziecko! Widzisz - gdybyś wieczory po bożemu ze mną spędzał...

— Jeszcze mi pan będzie dogadywał. Spędzał! spędzał! Niech sobie pan drugiego takiego grzyba szuka, jak pan, na to spędzanie.

— Nie byłby z ciebie karciarz.

— Ja nie żaden karciarz. Karciarze są od tego, żeby wygrywali. Dyabełby im kazał grać inaczej.

Mówił prawdę. Żyłka szulerska wymaga pewnej ryzykowności, której Murek w swojej naturze nie posiadał. A i ta przegrana była wymysłem. Pieniędzy potrzebował — ale na olśnienie pewnej knajpowej Patti która pełnością kształtów wynagradzała głos niepełny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tegoryi i przechowania w bibliotekach szkolnych. Zarazem wydała Rada szkolna krajowa następujące polecenia:

1) Nauka dopełniająca ma się odbywać według wspomnionego statutu i planu w bieżącym już roku szkolnym, we wszystkich szkołach ludowych wszelkiej kategoryi, a to w ten sposób, iż w każdej szkole, bez względu na przysposobienie młodzieży do nauki tej obowiązanej, ma być zaprowadzony jedynie kurs pierwszy.

2) Podstawą nauki dopełniającej, szczególnie w szkołach jedno-dwu i trzech klasowych, ma być książka, rozporządzeniem Rady szkolnej krajowej z d. 9 września b. r. polecona. Książka ta służyć będzie również do nauki dopełniającej w szkołach wieloklasowych, począwszy od czteroklasowych, dopóki dla szkół tych nie zostaną wydane osobne książki, a to o tyle, o ile książka ta zawiera, ustępy odpowiadające treścią swą przepisanemu w szkołach tych planowi nauki. Można też w nauce dopełniającej w szkołach jedno dwu i trzech klasowych, o ile się to okaże potrzebnem, a mianowicie, ze względu na ustępy treści geograficznej, historycznej i przyrodniczej, posługiwać się trzecią książką do czytania, przepisaną dla klasy IV. szkół ludowych pospolitych. W nauce dopełniającej w szkołach wieloklasowych, począwszy od czteroklasowych, należy tymczasowo posługiwać się następującemi książkami przez Towarzystwo pedagogiczne wydanemi, a przez Radę szkolną krajową dla szkół przemysłowych poleconemi, a mianowicie:

a) Książka polska do czytania dla uczniów szkoły przemysłowej, (we Lwowie 1883.)

b) Nauka prowadzenia ksiąg i korespondencyi przemysłowej (we Lwowie 1885.)

c) Nauka rachunków dla przemysłowców (we Lwowie 1880.)

d) Niektóre ważniejsze wiadomości z fizyki, podręcznik dla szkół przemysłowych, (we Lwowie 18-4.)

Dopóki nie zostanie wydaną osobna książka dla nauki dopełniającej w języku ruskim, dotąd należy używać w nauce tej w szkołach z językiem wykładowym ruskim, w myśl powołanego wyżej rozporządzenia książki polskiej, jako dzieła pomocniczego przy wykładzie ustnym, który jednak ma się odbywać w języku wykładowym szkoły.

3. Do udzielania nauki dopełniającej obowiązanym jest każdy nauczyciel i każda nauczycielka szkoły ludowej tak pospolitej, jak i wydziałowej. To też w szkołach o kilku nauczycielach lub nauczycielkach, może być podzieloną nauka dopełniająca pomiędzy nich jednak w ten sposób, iż każdy nauczyciel lub nauczycielka udziela będzie bądź o pewnego przedmiotu w całości na wszystkich kursach, bądź też całej nauki w pewnym przydzielonym sobie kursie (oddziale) przynajmniej przez cały jeden rok. W takim razie rozdzieli kierownik lub kierowniczka szkoły w porozumieniu z gronem nauczycielskiem naukę pomiędzy nauczycieli lub nauczycieli i rozkład ten naukiprzedłoży, za pośrednictwem miejscowej rady szkolnej, c. k. Radzie szkolnej okręgowej do zatwierdzenia.

4. W szkołach jednoklasowych (o jednym nauczycielu lub nauczycielce), do których uczęszcza wspólnie młodzież obojej płci, ma się odbywać nauka dopełniająca, w myśl przepisów objętych statutem i stosując naukę do potrzeb młodzieży, tymczasowo, dopóki nie nastąpi rozdzielenie młodzieży według płci w myśl statutu, w sposób dotychczas praktykowany, a więc może młodzież żeńska pobierać tę naukę, w razie niezbędnej konieczności, także wspólnie z młodzieżą męską w jednej izbie szkolnej. Gdzie jednak przy szkole są umieszczeni bodaj dwaj nauczyciele, lub nauczyciel i nauczycielka, tam musi bezwzględnie nastąpić w nauce dopełniającej odłączenie młodzieży żeńskiej od męskiej i nauka ta ma się odbywać w osobnych izbach szkolnych w ten sposób, iż jeden nauczyciel udzielać jej będzie młodzieży męskiej, a drugi zaś nauczyciel a względnie nauczycielka młodzieży żeńskiej.

Podczas nauki głosnej z młodzieżą jednego kusu (oddziału) należy zatrudnić stosownie młodzież w dwóch innych oddziałach.

Polecono nadto Radom szkolnym okręgowym, ażeby rozsyłając statut nauki dopełniającej wraz z powyższemi uwagami, wezwały wszystkie zarządy szkół do ścisłego ich przestrzegania; inspektorów okręgowych obowiązkiem będzie, udzielać nauczycielom w czasie lustracyj potrzebnych szczegółowych wyjaśnień i dopilnować ścisłego przestrzegania planu nauk i przepisów statutu.

W końcu zarządziła krajowa Rada szkolna, że statut z planem nauki dopełniającej ma być poddany pod obrady najbliższych okręgowych komisyj nauczycielskich. Wyniki obrad przedkładane będą Radzie szkolnej krajowej.

Delegacye.

Peszt, 16 listopada.

Wczorajsze sprawozdanie o obradach komisyi budżetowej Delegacyi austryackiej nad zwyczajnym budżetem wojskowym należy uzupełnić kilkoma szczegółami.

Przy pozycyi „powiększenie liczby oficerów sztabowych przy piechocie i strzelcach“, zabrał głos delegat generał-porucznik Latour, celem uczynienia kilku uwag dla uzasadnienia powyższego żądania: Wszyscy pułkownicy armii tworzą jedno, zbiorowe ciało, z którego uzdolnieni do awansu otrzymują stopień generalski. W najkorzystniejszem położeniu są ci oficerowie, którzy najwcześniej zostali pułkownikami, a są nimi z reguły oficerowie, którzy służyli lub służą w sztabie generalnym. Oficerowie piechoty mniejsze mają widoki, niż oficerowie kawaleryi i artyleryi, gdyż osiągają stopień pułkownika przecięciowo po 37-letniej służbie, a w 58 roku życia, gdy natomiast oficerowie kawaleryi po 33-letniej służbie, artyleryi po 36-letniej służbie w 57 roku życia, a oficerowie generalnego sztabu po 22 26-letniej służbie w 43 do 47 roku życia. Przyczyną tej nierówności jest sama organizacya. Piechota, strzelcy i pionierzy mają 130 pułkowników, 154 podpułkowników, 379 majorów; kawalerya 41 pułkowników, 41 podpułkowników, 71 majorów, artylerya 32 pułkowników, 32 podpułkowników, 70 majorów; w piechocie przypada tedy na 4 podpułkowników i majorów 1 pułkownik, w artyleryi na 3 podpułkowników i majorów 1 pułkownik. Projektowane powiększenie liczby podpułkowników przy piechocie wprawdzie uniemożliwi oficerom tej broni rychlejsze osiągnięcie stopnia pułkownika, oficerowie jednak będą mieli tę przynajmniej korzyść, iż będą mogli prędzej zostać podpułkownikami.

Z powodu wniesienia rezolucyi domagającej się polepszenia wiktu żołnierskiego i wstawienia jak najrychlej do preliminarza potrzebnej na ten cel sumy, oświadczył p. Minister wojny, hr. Bylandt-Rheidt, iż nie ma bynajmniej wątpliwości, że udzielanie żołnierzom wieczerzy jest prawie koniecznością. Mylnem jest jednak twierdzenie, jakoby odnośny wydatek dał się opędzić 2ma centami na głowę. Czyniono już w tej mierze próby, ktore przekonały ostatecznie, iż niżej 4 do 5 centów nie można dostarczyć żołnierzom choćby najskromniejszej, lecz pożywnej wieczerzy. P. Minister zapewnia stanowczo, iż obiady żołnierskie, chociaż nie obfite, są jednak wystarczające, dobre i smaczne, i wyraża nadzieję, aby poruszona sprawa mogła być jak najrychlej zrealizowaną; uczynienie jednak zadość życzeniu wyrażonemu w pomienionej rezolucyi, która jest tylko ponowieniem zeszłorocznej, było niemożliwem już w roku bieżącym. Zresztą do rezolucyi tej nie przyłączyła się Delegacya węgierska.

Przy tytule: „mundury i pościel“, zabrał głos delegat Czerkawski, i powiedział: W roku zeszłym nadeszło od przemysłowców galicyjskich 17 petycyj tej treści, aby umożliwiono im udział w dostawach dla wojska, np. przez powiększenie liczby konsorcyów, którym bywa poruczonem pokrywanie potrzeb armii. Petycye rzeczone zostały przekazane Ministerstwu wojny do ocenienia, przyczem poruczono mu, aby wzięło pod dojrzałą rozwagę kwestyę możliwego wciągnięcia stowarzyszeń przemysłowych do szeregu konsorcyów. Ponieważ w tegorocznych przedłożeniach nie ma o tem wszystkiem ani wzmianki, prosi mowca tedy pana Ministra wojny o danie w tej mierze odpowiednich wyjaśnień.

Pan Minister wojny oświadczył, iż sposób nabywania potrzeb dla armii musi być zastósowanym ściśle do wymagań mobilizacyi. Wobec tych wymagań muszą zejść na plan drugi wszystkie inne interesy; pomimo to gotów jest uwzględnić wedle sił i możności życzenia pojedynczych krajów. Decentralizacya musi opierać się na konsorcyach, które dostarczają odpowiednej i zupełnie pewnej rękojmi. Czyniono w tej mierze studya, sprawa jednak nie może mieć bezpośredniego rezultatu przed wygaśnięciem odnośnych kontraktów. W każdym razie zarządzonem zostanie swojego czasu w tej kwestyi, co okaże się potrzebnem Ministerstwo nie zaniecha korzystać z rad i uwag.

W komisyi Delegacyi węgierskiej dla spraw zagranicznych wywiązały się na ostatniem, wtorkowem posiedzeniu nadzwyczaj ożywione sprawy, które dowodzą ponownie, z jakiem zajęciem patrzą w Zalitawii na wszystko, co ma jakikolwiek związek z polityką bałkańską, i jak bacznie śledzą ruchów Rossyi w Bułgaryi. Sprawozdawca dr. Falk położył nacisk na to, aby Delegacya zaleciła p. Ministrowi spraw zagranicznych wyzyskanie ile możności obecnych stosuuków, które ostatniemi czasy ukształtowały się bardzo korzystnie dla Austro-Węgier, co zresztą — jak stwierdza chętnie dr. Falk — jest niepomierną zasługą polityki hr. Kalnoky'ego. Przy tej sposobności referent nie może oprzeć się pokusie, aby niezaznaczyć, iż w poprzedniem stadyum sprawy bułgarskiej brakło ze strony c. k. urzędu zagranicznego silnej inicyatywy. Zarzut ten zresztą powtarza się w mowach innych członków delegacyjnych, a p. Minister hr. Kalnoky nie omieszkał odeprzeć go i sprowadzić tego rodzaju zażaleń do właściwego znaczenia. Główny jednak interes wtorkowej dyskusyi skoncentrował sie w przemówieniu hr. Andrassego, które streściła wczorajsza depesza peszteńska. W przededniu wtorkowego posiedzenia doniesiono równocześnie z stron kilku, iż hr. Juliusz Andrassy oświadczy, że zgadza się z dotychczasową dyplomatyczną akcyą austro-węgierskiego urzędu zagranicznego i że w tym duchu dał wyjaśnienia na konferencyi liberalnych członków Delegacyi, odbytej u prezesa gabinetu Tiszy. Hr. Andryassy rozpoczął w komisyi swą wielką mowę uwagą, iż nie chce bynajmniej wojny, przeszedł jednak zaraz potem do krytycznego omawiania metody, z jaką urząd zagraniczny traktuje austro-niemieckie przymierze. Zdaniem mowcy, polityka Austryi w zakresie swych specyalnych interesów, które w niczem nie dotykają interesów Niemiec, jest za mało samodzielną, i że skutkiem tego nie został wyzyskanym odpowiednio alians z Niemcami. Zródłem wszelkich niedogodności i kolizyj, o ile odnoszą się one do kwestyi wschodniej, jest zdaniem hr Andrassego, przymierze trójcesarskie. Przymierze pomiędzy Austryą i Niemcami jest zupełnie naturalne i niepodlegające żadnej dyskusyi, w obec wspólności interesów stron obu; przez przyłączenie się jednak Rossyi, której interesa są odmiennego charakteru, nastąpiło zaniepokojenie i pewne wstrząśnienie, a imponujące wrażenie austro-niemieckiego aliansu, zamiast wzmocnić się i skonsolidować, zostało tylko osłabionem.

Takie same skrupuły wypowiedział, z powodu zbliżenia się Rossyi do niemiecko-austryackiego przymierza, hr. Albert Apponyi. Liczne komentarze wywołała rewelacya hr. Eugeniusza Zichy'ego wedle której, już na kilka tygodni przed zeszłoroczną rewolucyą w Filipopolu, projektowanym był i przygotowywanym ze strony Rossyi wielki zamach, który miał zmienić radykalnie stosunki na półwyspie Bałkańskim. Książę Czarnogóry — tak opowiadał hr. Zichy — który powrócił wówczas właśnie z Rossyi, zwołał wojewodów swego kraju, aby im zakomunikować dokument następującej treści: Książę Piotr Karadżordżewicz, zięć księcia Mikołaja, odstępuje swoje prawa dziedziczne do tronu serbskiego następcy tronu czarnogórskiego, i otrzyma w zamian tron bułgarski, który niebawem zostanie opróżnionym; Czarnogóra zostanie powiększona Hercogowiną i górną Albanią, aż pod Durazzo. Zgromadzenie wojewodów miało przyjąć z radością taki podział półwyspu Bałkańskiego i zobowiązać się uroczyście iż dołoży wszelkich sił, aby mógł być jak najrychlej wykonanym.

Następnie przerwano posiedzenie na dziesięć minut, poczem zabrał głos p. Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky.

P. Minister przypomiał na wstępie uwagę, jaką uczynił, rozpoczynając sobotni swój wywód, iż dla Ministra ciężką jest rzeczą mówić o przesileniu, które znajduje się właśnie w pełnym rozwoju. To, co powiedział w swym wywodzie, nakreśla poniekąd granice tego, co mógł powiedzieć w ogóle ze względu na ciążącą na nim odpowiedzialność i interesa państwowe. Nie wiele tedy może dodać, gotów jest jednak złożyć potrzebne wyjaśnienia w granicach wyżej wzmiankowanych. Referent komisyi postawił pytanie, jak scharakteryzowana w sobotniej mowie polityka Rządu da się pogodzić z zachowaniem się tego Rządu wobec wypadków, jakie zaszły we Wschodniej Rumelii już po zamknięciu zeszłorocznej sesyi delegacyjnej? Jeżeli referent ma na myśli stanowisko co do *status quo ante*, i jeżeli mniema, żeśmy zajęli to stanowisko dopiero po Delegacyach, to zdaje się zachodzić w tej mierze błąd chronologiczny. Jak sobie delegaci niezawodnie przypomną, Rząd jeszcze przed zamknięciem zeszłorocznej Delegacyi określił wyraźnie swe stanowisko, a nie da się stwierdzić jakabądź sprzeczność pomiędzy podstawą, na jakiej Rząd stanął podówczas, a obecnem jego oświadczeniem. Wówczas stanęliśmy na gruncie traktatów i stoimy na nim do dnia dzisiejszego. Mowca już roku zeszłego oświadczył, że ze stanowiska austro-węgierskich interesów nie mamy powodu sprzeciwiać się unii Wschodniej Rumelii z Bułgaryą, proszę zapamiętać, unii, która nie ma być przeprowadzoną na drodze samowolnego pogwałcenia traktatów i z pominięciem państw podpisanych na traktacie berlińskim. Na takiej podstawie Rząd stoi także dzisiaj. Wówczas przyświecała nam myśl, aby na drodze dyplomatycznych negocyacyj sprowadzić rzeczy na grunt formalnie legalny i następnie, za udziałem państw traktatowych, uwzględnić uprawnione życzenia ludności bułgarskiej. Rząd bowiem stoi przy zasadzie, iż traktaty mogą być zmienione za zezwoleniem Mocarstw, które podpisały owe traktaty (*oklaski*).

Należy dalej uczynić uwagę, że, co się tyczy wschodnio-rumelijskiej kwestyi, protokół stambulski nie wytworzył żadnego stanowczego stanu rzeczy. Protokół ma doniosłość zasadniczą, w praktyce jednak punkt ciężkości całej kwestyi spoczywa w projektowanej rewizyi wschodnio-rumelijskiego statutu, która ma uregulować ostatecznie wewnętrzną sprawę unii. P. Minister odpiera insynuacyę, jakoby Rząd w sprawie wschodnio-rumelijskiej nie miał na oku jasnego i stanowczego celu. Tymczasem zaszły niestety wypadki, które związały ręce dyplomacyi; protokół stambulski nie mógł być sfinalizowanym, a to tem mniej, iż Mocarstwa, które go podpisały, oświadczyły, iż rewizya statutu podlega jeszcze sankcyi Mocarstw, a gdy to się stanie, dopiero wtedy będzie mogło nastąpić ostateczne uregulowanie, gdy w traktacie berlińskim zostaną uskutecznione zmiany, jakie okażą się niezbędne skutkiem nowych stosunków.

Pan Minister przeszedł następnie do wywodów hrabiego Andrassego, a w toku polemiki zaznaczył z naciskiem, iż to, co przyznał Bułgaryi traktat berliński, nie może być jej odjętem. Należy tu naturalnie autonomia w tych rozmiarach, iż Bułgarowie są panami swojego rządu, i że nie można dopuścić, aby obce mocarstwo kierowało tym rządem. To nie przeszkadza jednak, aby Bułgarya pod wieloma względami nie była zależną od współdziałania Mocarstw, a tem samem Rossyi. Współdziałanie to potrzebnem jest przy potwierdzeniu wybranego księcia, sankcyonowaniu unii i przy wielu innych jeszcze kwestyach jakie mogą się wywiązać. Co się tyczy konstytucyi, to gdy o niej mowa, musimy mieć na oku zasadę, iż nie powinniśmy mięszać się w sprawy wewnętrzne państw bałkańskich. Nie ma wątpliwości, iż konstytucya ta, będąca poniekąd dziełem komisarza rossyjskiego, jest problematycznej wartości. Książę Aleksander widział w niej jedną z głównych trudn ści, zawieszał ją w pewnych terminach, i znowu ją wprowadzał pod naciskiem stronnictw, przyczem jednak Mocarstwa nie wywierały żadnej ingerencyi.

Końcowe wywody pana Ministra pomijamy na tem miejscu, gdyż streścił je obszernie wczorajszy telegram.

Podajemy natomiast krótkie streszczenie oświadczenia p. Ministra w sprawie stosunków handlowych Astro-Węgier do Turcyi, Grecyi i Rumunii. P. Minister oświadczył: że układy z Turcyą w sprawie taryfy rozpoczęto w ostatnich czasach na nowo, ponieważ zaś nie ma wielkiej różnicy w zapatrywaniach, można przeto się spodziewać, że doprowadzą one do pożądanego skutku.

Układy handlowe z Grecyą, przerwane z powodu zeszłorocznych wypadków rozpoczną się wkrótce na nowo, a przy dobrych chęciach z obu stron można się spodziewać pomyślnego wyniku.

Co do stosunków handlowych między Austryą a Rumunią, oświadczył p. Minister Kalnoky głębokie ubolewanie nad tem, że dotąd nie udało się doprowadzić rokowań do pożądanego, korzystnego wyniku. Jednak p. Minister mniema, że od czasu rozbicia się układów zaszła w opinii publicznej w Rumunii wielka zmiana. Zerwanie wzajemnych stosunków handlowych wyszłoby dla obu stron na szkodę. I Austro-Węgier usposobienie jest obecnie przychylniejsze dla ponownego nawiązania dawniejszego stosunku. Obecnie poufne rokowania są właśnie w tem stadyum, iż przy obustronnem dalszem usposobieniu można się spodziewać, iż się skończy wkrótce sytuacya obecna, dla obu stron wcale nie pożądana

---

Wypadki w Bułgaryi.

Korespondent *Köln. Ztg.* uzupełnia relacyę o rozprawie przeciw Nabokowowi przed sądem wojennym, zakończoną jak wiadomo wydaniem wyroku śmierci na Nabokowa, następującemi szczegółami: Z aktu oskarżenia wynika, że Nabokow, działając w spółce z Kisielskim, nie znalazł poparcia wśród ludności. Akt ten oskarża dalej Nabokowa, że bez upoważnienia posługiwał się imieniem greckiego konsula w Burgas, aby w Anchialo zgromadzić jak najwięcej uczestników rokoszu, i że tam do zbrodniczych zamysłów pozyskał podporucznika Dimowa.

Z świadków konspiracyi majowej obecnym był tylko najgłównieszy, Dimitri Michaiłow; w toku badań zeznał, że w nocy z dnia 5 na 6 maja zawołany do domu Go-

ranowa, zastał w nim dziesięć osób, a pomiędzy nimi Nabokowa, czarnogórskiego popa, Czarnogórca Conticza, Goranowa, Barkałowa i innych. Zaraz po przybyciu, nie wiedząc o co chodzi, zniewolonym został do złożenia przysięgi w ręce popa, że przyczyni się do zrealizowania planu i że tajemnicy dochowa.

Następnie zawiadomił Nabokow, że w przeciągu dziesięciu dni przybędą Rossyanie do Bułgaryi, że tymczasem Michajłow ma zebrać 20 zbrojnych i przyprowadzić ich do Kantszideru, którędy miał przejeżdżać książę, że tam czekać będzie jeszcze trzydziestu, a zatem w pięćdziesięciu dość będą silni, ażeby księcia ująć albo zamordować. Bezwarunkowo zaś zabici być mieli Karawełow i prefekt Cankow. Michajłow zeznał w końcu, że sumienie skłoniło go do zawiadomienia o tem władz bułgarskich.

Główny świadek wypadków w Anchialo, Bułgar Czadirow, zeznaje, że Nabokow z pewną liczbą żołnierzy przybył do Anchialo, strącił władzę legalną, uwięził starostę i opanował miejscowość. Poczem wezwał Nabokow wszystkich ochotników do broni i oświadczył, że cała Bułgarya powstała przeciwko regencyi, tak, że armia rossyjska wkrótce będzie musiała wkroczyć; pomimo wysokiej nagrody, jaką ochotnikom obiecał, pokojowo usposobieni obywatele w Anchialo nie usłuchali jednak jego głosu. Inni świadkowie stwierdzili skreślony przez Czadirowa przebieg sprawy.

Po przesłuchaniu świadków zabrał głos prokurator i w mowie swej domagał się ukarania podsądnych na mocy artykułu 35 ustawy tureckiej. Bułgarya i jej mieszkańcy, tak dowodził mówca, pragną spokoju po wszystkich tych wzburzeniach politycznych, które przybysze z obcych krajów wywołali, żądają tylko wewnętrznej samodzielności, aby pracować w spokoju i zająć w rzędzie narodów godne stanowisko. Ale od czasu do czasu wtracona przez obcych wysłańców, liczących na zaufanie i łatwowierność żołnierzy i uznanie jakie miano dla cara Aleksandra II, w niebezpieczny stan przesilenia, Bułgarya utraciła przez występki, któreby kiedyś może jeszcze pozbawiły życia tysiące żołnierzy, otaczanego czcią i mirem księcia Aleksandra. Ponieważ skonstatowano już fakta, obowiązkiem jest izby sądowej dowieść światu, że Bułgarzy używają wszelkich środków legalnych, aby stawić opór wdzieraniu się takich przestępców; a więc sąd powinien nie zrzekać się broni prawem zastrzeżonej, i zdrajców takich śmiercią ukarać.

Faktów tak wymownych, nie zdołała zbić obrona rzecznika, ograniczył się więc na podniesieniu zasług Nabokowa, gdy ten walczył z nieprzyjaciołmi Bułgaryi. Odwoływał się do rycerskiego uczucia Bułgarów, którzy nie powinni pozwolić na to, ażeby Nabokow był zbyt surowo ukarany. Może on działał z rozkazu wyższego, a oficera armii rossyjskiej, która tak wiele uczyniła dla Bułgaryi, nie powinno się na śmierć skazywać. Nabokow podczas mowy obrońcy nie okazywał najmniejszego wzruszenia.

W odpowiedzi swej na wywody rzecznika oświadczył prokurator, że w chwili, gdy Nabokow wszelkie dźwignie przeciwko Bułgaryi w ruch wprowadził, nie może się dopatrzeć okoliczności łagodzących w tem, że podsądny walczył za sprawę bułgarską. Bułgarzy kochają Rossyę i kochać ją powinni; ale bardziej jeszcze niż Rossyę kochają ojczystą Bułgaryę, łagodniejszego przeto osądzenia Nabokowa proponować nie można, albowiem zdradziwszy Bułgaryę na śmierć zasłużył.

Po dwugodzinnych obradach Izba sądowa zakomunikowała obecnym, że Nabokow na śmierć skazany. Sesya zakończyła się około godziny pół do jedenastej wieczorem, poczem skazańca odprowadzono do więzienia.

Dalszy los Nabokowa znany już jest z telegramów. Major Panica, jako przewodniczący sądu, otrzymawszy telegram od ministra Naczewicza, kazał Nabokowa odprowadzić do konsulatu rossyjskiego. Skazanego równocześnie na śmierć podoficera Boriskolewa polecono regencyi do ułaskawienia.

O obecnym stanie rzeczy w Bułgaryi pisze *Nordd. Allg. Ztg.*: „Faktyczne położenie rzeczy w Bułgaryi nie zmieniło się prawie w niczem, z wyjątkiem tej jednej okoliczności, że dotychczasowi współpracownicy Karawełowa zerwali z nim stanowczo, a rekonstrukcya regencyi odbyła się w duchu narodowo-bułgarskim z Ziwkowem na czele. Fakt ten prostuje sam przez się obiegające przed kilku dniami wieści, że odrzucenie korony przez księcia Waldemara spowoduje ustąpienie regencyi. Tylko zgromadzenie narodowe odroczyło się na czas nieograniczony, gabinet zaś pozostanie i podejmie stałą (*permanent*) walkę przeciw wymaganiom gen. Kaulbarsa, których znaczenie, jak to oświadczył p. Minister hr. Kalnoky, przeceniają zanadto.“

Do *N. fr. Presse* donoszą z Sofii: Utrzymują tu, że gen. Kaulbars w najbliższych dniach opuści Bułgaryę, ponieważ jego reklamacya w sprawie usunięcia komendanta Filipopolu nie została uwzględnioną.

Dziennik *Niezawisła Bułgarya* zaleca rządowi, aby absolutnie nie uwzględniał niesłychanych żądań gen. Kaulbarsa, gdyż los Bułgaryi nie zależy jedynie od Rossyi. Na dzień 19 b. m, jako rocznicę bitwy pod Śliwnicą, przygotowują w Sofii demonstracye na cześć ks. Aleksandra.

Korespondent *Pester Lloydu*, utrzymujący ściśle stosunki z regencyą, donosi: Skutkiem mowy hr. Kalnokyego wzmogła się otucha i znikła zupełnie obawa okupacyi. Miasto Tirnowa dało dnia 15 b. m. wielki bal na cześć członków regencyi.

Z Serbii.

(Ostatnie prace skupczyny i jej zamknięcie. — Przemowa króla Milana. — Prezes gabinetu Garaszanin).

Skupczyna serbska ukończyła d. 14go b. m. sesyę jesienną. Przed rozejściem się uchwaliła ona ustawę w sprawie organizacyi ministerstwa spraw zagranicznych, które zostanie podzielonem na dwa oddziały: polityczny i administracyjny, na którego czele stać będzie jeden wspólny szef sekcyi, gdy natomiast dyrektorami pojedynczych sekcyj będą sekretarze ministeryalni. Oddział polityczny zawiera dwie sekcye dla polityki i prasy, oddział zaś administracyjny sekcye dla korespondencyi, tłómaczeń i spraw ekonomicznych. Ta sama ustawa zawiera przepisy o rangach ciała dyplomatycznego i konsularnego, oraz płacach posłów, konsulów, i ciała urzędniczego. Skupczyna przyjęła następnie do wiadomości sprawozdanie wielkiej komisyi, złożonej dla zbadania stanu finansów, przyczem wyraziła życzenie, aby zawarty z towarzystwem monopolu tytoniowego kontrakt mógł być przy sposobności rozwiązany, jednakże w drodze przyjaznego porozumienia. Rząd zgodził się na powyższe życzenie

O godzinie czwartej po południu udała się skupczyna *in corpore* z prezydentem Pawłowiczem na czele, do zamku królewskiego, celem zaproszenia monarchy na uroczystość zamknięcia Izby. Król wypowiedział, tak deputowanym większości, jak mniejszości, podziękowanie za patryotyczną ofiarność, podniósł iż w ciągu ubiegłej sesyi większość zasłużyła się jak najlepiej ojczyźnie i podziękował mniejszości, iż nie poszła za przykładem niektórych jej członków, lecz aż do końca brała udział w pracach konstytucyjnych ciała prawodawczego. Następnie udał się król, poprzedzony przez osoby dworu i gwardyę, do skupczyny, gdzie wypowiedział mowę tronową, której każdy prawie ustęp przyjmowano przeciągłemi oklaskami. Król pozostanie jeszcze dni kilka w Niszu, członkowie gabinetu mieli wczoraj powrócić do Belgradu.

Prezes gabinetu, Garaszanin, uda się niebawem za sześciotygodniowym urlopem na Południe.

Z Berlina.

(Ks. kanclerz.—Przyjęcie dyplomatów.—Ambasador włoski.—Parlament niemiecki. — W sprawie koadyutora dla ks. biskupa wrocławskiego.)

Jak donoszą z Berlina ks. Bismarck zamyśla podobno zabawić we Friedriechsruhe aż do połowy grudnia. Od czasu do czasu skarży się książę na cierpienia reumatyczne, czuje się jednak zresztą zupełnie zdrowym, tak, że mógł załatwić liczne interesa, które na niego czekały w stolicy państwa. Wobec dyplomatów, którzy w czasie krótkiego pobytu księcia Bismarcka w Berlinie złożyli mu wizyty, wyraził książę kanclerz przekonanie, że pokojowi Europy nie grozi żadne niebezieczeństwo. Ks. Bismarck od samego przybycia swego do Berlina nadzwyczaj był czynny i odbywał konferencye z różnymi dyplomatami i reprezentantami świata politycznego. Pomiędzy innymi przyjmował ambasadora włoskiego hr. Laynaya i konferował z nim przez czas dłuższy, a fakt ten, zdaniem dzienników, dowodzi, że ambasador posiada zupełne zaufanie kanclerza. Jego to działalności należy zawdzięczać, iż stosunek pomiędzy Niemcami i Włochami stał się ostatniemi czasy przyjaźniejszym i serdeczniejszym, a wobec tego wszystkiego, bezzasadnemi zdają się być pogłoski, jakoby rząd włoski myślał o odwołaniu hr. Laynaya. *Magd. Ztg.* dowiaduje się, że ks. kanclerz ma zamiar w przyszłej sesyi parlamentarnej odezwać się w sprawie polityki zagranicznej. Prawdopodobnie nastąpi to jeszcze przed Bożem Narodzeniem.

Parlament niemiecki zwołany na 25 bm. ma być zagajonym w białej sali królewskiego zamku. Nie wiadomo tylko jeszcze, czy osobiście przez cesarza Wilhelma, czy przez ministra Böttichera.

W sprawie koadjutora ks. biskupa wrocławskiego, który jest chory ciężko i nie będzie mógł samodzielnie zarządzać swą dyecezyą, pisze *Germania* na podstawie informacyj, zasięgniętych w Rzymie, że Watykan nie zajmował się dotąd tą sprawą. Faktem jest tylko, że do Watykanu nadszedł list chorego ks biskupa, w którym tenże prosi Ojca św. o koadjutora. Rząd pruski nie uczynił jeszcze dotąd w tej sprawie ani kroku.

Sprawy rossyjskie.

(Ograniczenie cudzoziemców. — Projekt urządzenia dozorców w pewnych osadach Królestwa Polskiego.— Komisya syberyjska. — Projekt kolei strategicznej.— Nowy poseł rossyjski przy dworze perskim.)

Pisma rossyjskie zapowiadają wydanie prawa, zabraniającego bezwarunkowo przyjmowania do służby rządowej obcych poddanych. Obok tego ma być zniesiony przywilej, na mocy którego cudzoziemcy, przyjmujący poddaństwo rossyjskie, byli wolni w ciągu lat dwóch od płacenia podatków.

Generał-gubernator warszawski, podczas ostatniej swej bytności w Petersburgu, wniósł — jak donoszą dzienniki — do rady państwa projekt o urządzeniu dozoru miejscowego nad bezpieczeństwem publicznem i spokojnością w osadach i miastach Królestwa Polskiego, zamieszkałych przez drobną szlachtę i w ogóle przez osoby, nie należące do stanu włościańskiego. Dozór ten ma być skoncentrowanym w rękach sołtysów wybieralnych.

Po wyjeździe do Petersburga generał-gubernatora wschodnio-syberyjskiego, hr. Ignatiewa, ma być wyznaczoną specyalna komisya syberyjska, celem rozpatrzenia różnych kwestyj administracyjnych i ekonomicznych, dotyczących Syberyi. Między innemi ma być rozpatrywana sprawa deportacyi, przesiedlania, reformy sądowej, oświaty ludowej, itd.

Dzienniki petersburskie zapewniają, iż ministerstwo wojny poruszyło kwestyę bezpośredniego połączenia Warszawy z Radomiem przez wybudowanie nowej kolei żelaznej szerokotorowej wprost do Radomia; kolej byłaby długą na 110 wiorst.

Według *Pol. Corr.*, wkrótce należy oczekiwać nominacyi generał-majora księcia Dołgorukiego na posła rossyjskiego przy dworze perskim. Ks. Dołgoruki był dotychczas pełnomocnikiem wojskowym w Berlinie.

KRONIKA

— **Książę Konstanty Radziwiłł** przysłał 1.000 franków dla ubogich zostających w Domu Pracy. Zarząd tej dobroczynnej instytucyi, podając do wiadomości publicznej czyn tak wspaniałomyślny, składa niniejszem hojnemu Dawcy najszczersze w imieniu ubogich podziękowanie.

— **Wystawa krajowa.** Komitet do tychczasowy wystawy krajowej uchwalił zaprosić do swojego składu wielu reprezentantów rozmaitych instytucyj i stowarzyszeń, mających ścisły związek z wystawą. Do każdej z tych instytucyj, czy stowarzyszeń, wysłanem zostało zaproszenie o wyznaczenie delegatów i zakomunikowanie ich nazwisk komitetowi w Krakowie. Mimo, że zaproszenia przed kilkunastu dniami rozesłane zostały, do dziś dnia, jak donosi *Czas*, kilka zaledwie instytucyj zgłosiło swoich reprezentantów. Dotąd także nie wpływają, jakby należało, zgłoszenia od osobistości wpływowych i wybitnych, czy przyjmują zaproszenia do komitetu. To opóźnianie się i odwlekanie z odpowiedzią nie może przyspieszyć akcyi komitetu, dlatego pożądanem jest, aby instytucye, stowarzyszenia i osobistości zaproszone, jak najrychlej zawiadomiły komitet o wyznaczeniu delegatów, względnie o przyjęciu zaproszeń. Nie należy zapominać także, że potrzebnem jest rychłe ukonstytuowanie się pełnego komitetu i posiedzenie takowego.

— **Setna rocznica** założenia kolonij niemieckich Mierowa i Józefowa, w powiecie kamioneckim, obchodzoną była dnia 7 i 8 b. m. przez mieszkańców tych osad solennem nabożeństwem w kościołach ewangelickich, kierowanem przez pastora Haasego z Dornfeldu, pod Szczercem. Wygłoszone przez tegoż kazanie poświęcone było uczczeniu pamięci Cesarza Józefa II, oraz założycieli kolonij, ówczesnych właścicieli dóbr, hrabiów Mierów. Nabożeństwo zakończyło się odspiewaniem hymnu ludowego i modlitwą za Najj. Monarchę panującego. W nabożeństwie, odbytem w Mierowie, wzięła udział hrabina Stanisławowa Badeniowa z synkiem, jako potomkowie założycieli kolonii.

— **P. Zygmunt Sarnecki** przesłał dyrekcyi teatrów warszawskich oryginalną 3 aktową komedyę swoją p. t. „Kalecy“.

— **Wieczorek Mickiewiczowski.** Czytelnia akademicka posłuszna tradycyi i obowiązkom narodowym, ciężącym na młodzieży akademickiej, postanowiła i w tym roku uczcić rocznicę zgonu Adama Mickiewicza uroczystym wieczorkiem, który się odbędzie dnia 28 b. m. w wielkiej sali ratuszowej. Program tego wieczorku stanowić będą tylko produkcye akademików, która to okoliczność tak często przez prasę i publiczność podnoszona i żądana, będzie zapewne jedną zachętą więcej do jak najliczniejszego udziału w tym narodowym obchodzie. Cały czysty dochód przeznaczono na rzecz komitetu ratunkowego w Poznańskiem. Program i bliższe szczegóły podamy później.

— **Z teatru.** Dziś, „Baron Cygański“, po raz jedenasty. — Jutro, „Izrael na puszczy“, dramat w 5 aktach Łętowskiego, odznaczony na konkursie krakowskim, na benefis pana Żelazowskiego. — „Niewiniątko z Belelville“, operetka Millöckera, w sobotę. — W niedzielę po południu: „Zagroda sobkowa“, dramat ludowy Błotnickiego; wieczorem „Baron Cygański“, operetka Straussa, po raz dwunasty. — Przedstawienie konkursowe odbędzie się w poniedziałek, dnia 22 b. m. Do programu wczoraj zapowiedzianego dodaną będzie komedyjka Paillerona „Iskierka“ z paniami: Nowakowską i Pysznikówną i panem Kwiecińskim.

— **Kochawina,** dnia 16 listopada 1886. W artykule umieszczonym w *Gaz. Lwowskiej* z dnia 27 p. m. wspomniałem, że mimo klęsk, mimo powszechnego niedostatku, ogół nasz nie dozwoli, by przybytek dla cudownej Matki w Kochawinie, już przed 20 laty zaczęty, dalej nie był prowadzony z braku funduszów, ale, że ostatni grosz ofiaruje chętnie na cześć Bogarodzicy, którą to czcią nasi przodkowie tak głęboko byli przejęci. Skoro więc i tutaj serca miłujące Matkę Największą posłyszały i pojęły ogólną potrzebę dokończenia tej świątyni dla Cudownej Matki, pospieszyły chętnie z datkami, by się przyczynić choćby jedną cegiełką do tej wspólnej budowy, na którą się lud polski składał i grosz wdowi ofiarował. Ze szczególną przyjemnością nadmienić tu muszę czyn piękny i godny pochwały, jaki miał miejsce w c. k. zakładzie karnym dla mężczyzn we Lwowie. C. k. straż więzienna, jako ludzie najubożsi, pod przewodnictwem p. Franciszka Kłody, inspektora, tudzież zastępcy jego p. Pawła Zaleskiego, oraz p. Jana Dąbrowskiego i p. A. Kordaszewskiego uczynili dobrowolną składkę na budowę kościoła w Kochawinie. Mimo, że między tymi datkami jest grosz wdowi, bo po 4 i 5 ct., przecież z tego zebrała się dosyć ładna sumka, bo 9 zł. 10 ct. Przytem jeden z więźniów Józef Fiałkowski prosił dyrekcyę, aby z pieniędzy, które zapracował, a które miały być obrócone na polepszenie wiktu, mógł dać 2 zł. na kościół w Kochawinie, na co też chętnie zezwolono i kwotę tę, razem w ilości 11 zł. 10 ct. przesłał nam czcigodny ksiądz Karol Klusik, kapelan przy tymże zakładzie, który prawdopodobnie był inicyatorem tej pięknej sprawy. Podobną składkę w kwocie 5 zł. nadesłał ksiądz Dolański z Rakowy, dyecezyi przemyskiej. Oby przykład ten piękny jeden i drugi znalazł naśladowców, a wtedy bez wielkiego uszczerbku możnaby zebrać dosyć ładny grosz, gdyż mówi przysłowie: „grajcar do grajcarka, a będzie miarka“. Prócz tego złożyli dobrowolne ofiary: Dwie panie N. N. 4 zł., (obrazki i książeczki), Anna Merowicz z Sadogóry, prócz dawniejszego datku, oraz innych ofiar do kościoła nadesłała teraz 5 zł., Anna Świebodowska z Przemyślan 5 zł., N. N. 2 zł., pp. Rakowscy ze Lwowa 5 zł., jako składkę jubileuszową, Jan Ficałowicz z Glinian 1 zł., N. N. 6 zł., ks. Adolf Strzelecki, kanonik z Halicza, 5 zł. na kościół, 2 zł. na mszę św. przed cudownym obrazem, M. B., Jakób Cetnarski z Sanoka 1 zł., Sydonia Gub. ze Lwowa 1 zł., Władysław Gąsiorowski z Bochni 1 zł., Kazimierz Łęcki z Tworylnego 10 zł na kościół, 1 zł. na mszę św., Pani Pietruska 20 zł. na zabezpieczenie drzwi i okien. Razem 82 zł. 10 ct. Wkładki odpustowe i niedzielne 172 zł. $33^1/_2$ ct., co czyni 254 zł. $43^1/_2$ ct., zastałem objąwszy administracyę 309 zł. $84^1/_2$ ct. w kasie, oraz 3 skrypta dłużne po 25 zł. Jest zatem dotychczas gotówką w kasie 564 zł. 28 ct. Sądzę, że inni czciciele Maryi, chociaż niektórym może teraz trudno, później pospieszą z ofiarą dobrowolną. Wszystkim pomienionym, czcigodnym ofiarodawcom, składam serdeczne, staropolskie „Bóg zapłać“, prosząc uprzejmie o dalszą pamięć.

Ks. Jan Trzopiński, administrator.
Poczta Nowesioło koło Stryja.

— **Stan powietrza.** Barometr opada. — Prognoza na dobę następującą od godziny 12 w południe 18 b. m., według spostrzeżeń stacyi c. k. szkoły politechnicznej: — Wiatr z zachodniej strony, stan nieba zmienny, średnia temperatura dnia około +7°C, powietrze wilgotne, deszcz chwilowy.

= **Podpalacz.** Walenty Gigiel, zarobnik, rodem z Kleparowa, liczący lat 50, notowany włóczęga i pijak, z którego to powodu opuściła go przed rokiem żona i powróciła do Katarzyny Kaszyckiej, właścicielki realności w Małem Hołosku, której zabudowania gospodarskie onegdaj zgorzały, przyznał się tegoż samego wieczora przed swym bratem, że to on podłożył ten ogień z zemsty ku swej żonie. Wyznał dalej, że chciał się tym sposobem dostać do więzienia, ponieważ nie ma przytułku, podając, że nazajutrz rano zgłosi się sam w sądzie z oskarżeniem siebie o dokonanie tej zbrodni. Ponieważ jednak Gigiel sam się nie zgłosił, przeto aresztowała go policya tej nocy i odstawiła do sądu.

= **Kradzież.** Przed kilku dniami donieśliśmy, że zakwestyonowano 25 z. m. w Gródku, u nieznajomego mężczyzny, wzrostu małego, w czarnem ubraniu, który zdołał uciec, złoty medalion z takimże łańcuszkiem, złoty pier-

ścień z opalem i stołowe przybory z chińskiego srebra. Tutejsza policya skonstatowała, iż przedmioty te pochodzą z kradzieży, popełnionej 21 z. m., w Bilce szlacheckiej, przez włamanie się oknem, u p. Ludwika Stonawskiego. Z kradzieży tej brakuje jeszcze następujących przedmiotów: złoty damski kryty zegarek remontoir, genewskiej fabryki, wraz ze złotym łańcuszkiem filigranowej roboty z klamerką do przesuwania i z trzema kamykami koloru jasnego, zielonego i czerwonego, z futeralikiem ciemno wiśniowego koloru, wartości 140 zł.; dwie srebrne broszki, jedna formy podłużowatego listka, drobno ząbkowanego z odbiciem delikatnych żyłek z kwiatuszkami, a druga formy motyla naturalnej wielkości, na metalowej podkładce, wartości 8 zł.; 6 łyżeczek do kawy z chińskiego srebra, znaczonych J. L. Hermann; zimowe męskie palto, szare, z aksamitnym kołnierzem, z wełnianą podszewką w drobniutkie niebieskie paski, wartości 25 zł. i burka myśliwska brunatnego koloru, z podszewką w szerokie żółte kraty, wartości 8 zł.

— **Zapiski policyjne.** Skradziono sześć poszewek czerwonych w paski, dwa prześcieradła i inną bieliznę, jeszcze mokrą z prania. — Zgubiono trzy kartki zastawnicze banku ruskiego, opiewające na srebrną łyżeczkę, złotą bransoletkę, srebrny krzyżyk, złote kolczyki i pięć złotych pierścionków; paszport wojskowy, świadectwa służbowe i książeczkę pocztową do spłacania rat na losy Czerwonego Krzyża na imię Kaźmierza Meresty opiewającą; krawatkę czerwoną atłasową w czarne paski, wraz ze złotą szpilką kształtu gwiazdki, z granatkami, wartości 10 zł., na ulicy Pańskiej lub Akademickiej, przed tygodniem. — Znaleziono przedwczoraj rano na ulicy Akademickiej przed kawiarnią Schneidera, nóż półmiskowy, ze srebrną wyciskaną rączką i z pozłacanem ostrzem, zupełnie nowy.

— **Pani Jokai,** małżonka słynnego pisarza węgierskiego, zapadła przed kilku dniami na zapalenie płuc w sposób, budzący poważne obawy.

— **Cholera.** Konsul republiki Argentyńskiej w Marsylii, zapewnia, jakoby w Buenos Ayres wybuchła cholera.

— **Nowoczesne budowle.** W Grenobli, dnia 16 b m, zawalił się dom nowo zbudowany, przyczem 10 robotników utraciło życie, a 6 zostało skaleczonych.

— **Spadek po dżokieju.** Z Newmarket donoszą, że słynny dżokiej angielski Fred Archer, który przed tygodniem odebrał sobie życie, pozostawił majątek oceniony na przeszło 100.000 funtów, czyli 1,250.000 zł. Majątkiem tym rozporządził w taki sposób, że na córeczkę jego dwu-letnią, jedynaczkę, przypada 40.000 funtów, na brata Karola 2.000 f, resztą podzielić się mają przyjaciele zmarłego.

— **O tragicznym wypadku** donosi następujący telegram z Charkowa: Znany tutaj powszechnie, 71-letni kupiec hurtowny Joachim Fichtenholz, zamordował żonę i siebie, nie mogąc przeżyć nieuniknionego bankructwa. Pasywa wynoszą 350.000 rs., w tej liczbie 100.000 rs. długu w charkowskiej filii banku państwa; aktywa zaledwie 100.000 rs. Fichtenholz utracił majątek w spekulacyach cukrowych.

— **Precz z prochem!** Taka jest dewiza pana Edwarda Philippe. ale jest on synem wieku nauki ścisłej i rozumie, że byłoby utopią chcieć go znieść w stosunkach międzynarodowych. Tymczasem poprzestaje on na zastosowaniu swego wynalazku do teatru. Twierdząc, że proch przeszkadza złudzeniu scenicznemu, z powodu środków zaradczych, jakich wymaga, a przytem że niemiły jego zapach drażni delikatne powonienie artystów i publiki, postarał się usunąć te niedogodności za pomocą nowego wynalazku. Polega on na prostym korku, powleczonym substancyą chemiczną, który przy pociągnięciu cyngla rozsypuje się w drobny pachnący proszek. Płomień, odgłos wystrzału— są takie same jak od prochu. Pierwsza próba odbyła się w teatrze paryskim Ambigu, wobec ludzi fachowych. Wynalazca w pozie marszałka Ney zakomenderował: Ogień! i na to hasło z po za kulis wyszło dwunastu figurantów przebranych za żołnierzy i skierowało lufy w jego piersi. Rozległo się 12 najprawidłowszych wystrzałów. Bohater stał pod gradem kul i o dziwo! róża nawet u jego butonierki niezostała osmaloną. Tę efektowną parodyę — niebezpieczeństwa przyjęto głośnemi oklaskami. Pierwsze zastosowanie praktyczne wobec szerszego koła publiczności odbędzie się w tych dniach na przedstawieniu „le Fils de Porthos.“

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych przy placu św. Ducha l. 10, otwartą jest codziennie (wyjąwszy poniedziałków) od godziny 11 rano do 7 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 centów. Dla członków wstęp wolny.

Z Paryża.

Biedny Berlioz! znalazł nakoniec po śmierci to, czego nie mógł otrzymać za życia: uznanie współrodaków! Pomimo ulewy, i wylewu elokwencyi,, wzniósł się i stoi na swym piedestału. Nie szukano dla wielkiego muzyka rogatych i dziwnych symbolów; nie rozebrano go do naga, aby przystroić po rzymsku. Oparty na pulpicie, w zwyczajnem odzieniu, patrzy z tym uśmiechem ironii, który mu był właściwy, na Paryżanów, kręcących się w około, i zdaje się mówić: Trzebaż było, abym umarł, byście się zebrali na oddanie mi sprawiedliwości.... „A teraz dopiero będziecie grać moją muzykę!“ *)

Nie jest to zapewne żadne arcydzieło, ten pomnik z placu *Ventimille*.... Rzeźbiarz, p. Alfred Lenoir, nie szukał nadzwyczajnych pomysłów dla swego bohatera, poprzestał na podobieństwie. Wiedział on bowiem, że największym pomnikiem jest ten, który wzniósł sobie za życia własny geniusz zmarłego, i że takim, jakim tu stoi przed nami, widzieć go będą przyszłe pokolenia i wspominać, jak walczył całe swe życie, nie poznany, nie przyjęty wśród swoich, we własnej ojczyźnie!

Jak dalece Berlioz czuł się i był nieszczęśliwym, świadczy najlepiej list jego, pisany do Ernsta, w chwili, gdy rozdrażniony codzienną pracą na kawałek chleba, tem dotkliwiej odczuwał zapoznanie swoje i ciężar życia wśród ustawicznej gorączki. „Dziękuję wam — pisze Berlioz — za wasz list, z niecierpliwością oczekiwałem na wiadomość od was. Jeszczeście żywi, Bogu dzięki! jam chory z nudów, ze wstrętu do Paryża i do wszystkiego, co się tu dzieje; jestem zły jak pies, chciałbym wyjechać stąd i nie mogę się ruszyć, bo mam korespondencyę do pisania... A! plagi egipskie niczem są w porównaniu z tą plagą! Pisałem do Maurycego Barneta przeszłego tygodnia w waszym interesie; czy znacie go? jest to redaktor *Morning Post*, najznakomitszy z ludzi. Jak się ma Hall? Darfon? i ten waryat Vivier? Co za czas! Wczoraj lał deszcz, jakby chciał domy wywrócić; dziś zimno jak w psiarni.... Głowa mnie boli, a tu korespondencya na karku; czyż jej nigdy nie zacznę? wszak oto dni ośm, jak odkładam z dnia na dzień to pisanie.... Nie wi m nic jak w rogu, o tem, co mam pisać. Co za rzemiosło!... Gdzieby tu znaleść trochę słońca, spokoju? być wolnym; o niczem nie myśleć — spać, nie słyszeć fortepianu, nie słyszeć opery, nie słyszeć tego, jak rozprawiają o elekcyi, o deputatach, o ministrach, ani o Bułgaryi, ani o Bismarcku, ani o Petersburgu — patrzeć przez mgłę dymu z cygara, jak się świat wali, być głupim jak studwudziestu posłów! Co za marzenie!!.. Mój drogi! Chciałbym napisać do ciebie tak.... (jak? obaczmy?) tak... (Głupcze, nie zaczynaj frazesu, którego dokończyć nie jesteś w stanie!). Słowem, chciałbym napisać list, mogący ci sprawić przyjemność, a widzę, że trzeba się wyrzec wszelkiej nadziei w tym względzie, (co za frazes!! Jezu mój drogi!) — nie widzę nic, ale co się zowie, nic a nic.... To tak zupełnie jak z korespondencyą.... Pójdę się przejść trochę, pójdę się nudzić na ulicy, bo w domu nudzę się straszliwie. A do stu milionów piorunów! a gdybym też?... Przyjedźcie-no do Paryża.... spoimy się jak bele, może to będzie zabawne.... Otóż to myśl! poszukam, czy nie znajdę kogoś, coby się w tem mógł zespolić ze mną!...“

Bądź zdrów!“

P. S. Wszystko dobrze rozważywszy, widzę, że się nie mogę upić; jestem chory, o czem właśnie zapomniałem wam powiedzieć. A moi najdrożsi! użalcie się nademną. Ta korespondencya mnie zabija!“

Berlioz.

Czytając to, smutno się robi na sercu, tak smutno, że nawet to uznanie przychodzące po śmierci, ten pomnik wzniesiony wielkiemu artyście, tak biednemu za życia, smutku tego nie rozprasza. Ale oto rozweselenie przychodzi nam ze strony, z której jak najmniej mogliśmy się go spodziewać. Daje nam je filozof i stylista pierwszej wody, słynny dyrektor francuskiego kolegium, pan Renan, a daje w formie książki, w formie filozoficznego dramatu. Tytuł tej nowej produkcyi Renana jest: *L'abbesse de Jouarre*. Ksieni ta, będąc jeszcze margrabianką de Saint-Florent, kochała się w margrabi d'Arcy, i była przezeń wzajemnie kochaną. Dramat, jeżeli to można nazwać dramatem, odbywa się w najsmutniejszych godzinach wielkiej rewolucyi, w murach Sorbony, zamienionej na więzienie stanu. Kochankowie, uwięzieni wraz z innymi, są skazani na śmierć, i nazajutrz sławny wózek oprawców ma ich odwieźć na miejsce stracenia! Chwila, rzeczywiście dramatyczna; ale autor filozof, rozwiązał ją w swój sposób, i stała się rzecz nieoczekiwana i niesłychana: autor tylu dzieł poważnych, człowiek nauki, prowadzi nas wprost do pornografii! W celi więziennej odgrywają się sceny miłości namiętnej między p. d'Arcy i dawną margrabianką de St. Florent. Ksieni ulega namowie dawnego kochanka, i w przededniu śmierci łamie śluby zakonne.

W przedmowie do tej dziwacznej książki powiada pan Renan, że rozmyślając o tem, co się musiało dziać w tych murach w tej straszliwej chwili, powziął był myśl napisania całego ciągu rozmaitych dyalogów, pod tytułem: *Dyalogów ostatniej nocy!* Tymczasem napisał ten jeden — i tego aż nadto! Będzie to także jedyny, bo autor zajęty pisaniem wielkiego dzieła, Historyi religijnej, oświadcza, iż nie pozwoli sobie więcej rozrywek, i ma wielką słuszność, jeżeliby te rozrywki miały na celu podobne produkcye, jak ksieni de Jouarre.

(Dokończenie nastąpi.)

BUDZIŁO.

*) Ostatnie słowa Berlioza przed śmiercią.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Sprawozdanie tygodniowe z obrotu handlowego *).

Lwów, d. 17 listopada.

(*S. S. O*) W ruchu handlu zbożowego charakterystyczną jest ta okoliczność, że na wszystkich prawie targach europejskich producenci wstrzymują się z większą podażą. Ożywienie handlu, jakie mianowicie w Anglii w ubiegłym tygodniu się objawiało, miało za główną podstawę podaż zagraniczną t. j. podaż pszenicy amerykańskiej, indyjskiej i australskiej. Na targach angielskich wewnętrznych, również jak i na targach francuskich i niemieckich, ruch był mało znaczący. Eksport rossyjski nie przybiera w roku bieżącym rozmiarów znaczniejszych, gdyż wysokie ceny targów rossyjskich eksportu nie dozwalają. Wysyłki pszenicy rossyjskiej są bardzo małe a tylko żyto pojawiało się w większych ilościach w miastach portowych niemieckich.

Zapasy widoczne amerykańskie powiększają się ciągle i wynoszą obecnie 58 milionów buszli pszenicy, mimo znacznych do Europy wysyłek.

Do portów europejskich wysłano od 1go do 10go listopada z Ameryki około 300.000 kwarterów, z których tylko 75.000 kwarterów do portów stałego lądu Europy, reszta zaś do Anglii przeznaczoną była.

Oprócz targów angielskich, na których, jak wspomieliśmy, było większe ożywienie, mia ła też Belgia, Hollandya, tudzież targi nadreńskie ruch znaczniejszy.

Na targach Austro-Węgier nie było prawie żadnej zmiany. Transakcye gotowego ziarna w Wiedniu, Peszcie i Pradze były bardzo ograniczone, podaż była szczupłą, a popyt tyl ko wedle potrzeb konsumcyi lokalnej.

Na targach naszych krajowych mianowicie w dniach ostatnich, widoczną jest pewna ospałość.

Pszenica nasza w pięknych gatunkach kupowaną była na eksport do Szląska i Morawii, młyny krajowe wstrzymywały się z zakupnem, żaląc się na utrudniony zbyt mąki. Transakcye zawarte były nieliczne a ceny zaledwie utrzymały się przy notowaniu.

Żyto za granicą obecnie mniej poszukiwane. Na targach niemieckich większego popytu za mąką żytnią nie było, a popyt, jaki przed tygodniem istniał na targu peszteńskim, osłabł. W Podwołoczyskach na żyto rossyjskie nie było zleceń zagranicznych. W skutek tych stosunków ceny miały się ku zniżce.

Na targu londyńskim popyt za jęczmieniem w pięknych gatunkach był wielki, a ceny za te gatunki oferowane dosyć wysokie. Na targach niemieckich i Austro-Węgier ożywienie dawne w handlu jęczmieniem osłabło. Za piękne gatunki naszego jęczmienia oferują szląscy i morawscy kupcy dość znaczne ceny—stawiają jednak warunek odbioru na stacyach szląskich i morawskich, — na co producenci nasi z wielką tylko trudnością przystają. Browary nasze kupują mało. Średnie gatunki miały odbyt dość ograniczony do gorzelni.

Owies na eksport do Wiednia—kupcy jednak oferują ceny niższe. Podaż zawsze jest wielką, a cała sytuacya handlu tym artykułem u nas ospała.

Pięknego grochu oferują u nas bardzo mało. Popyt na ten artykuł byłby do Berlina i to dość znaczny—producenci jednak wymagają cen wyższych od oferowanych przez kupców niemieckich.

Średnie gatunki bobiku i wyki pojawiły się w końcu na naszych targach—pięknych gatunków, których żądają, brak.

Rzepak, który prawie przeważnie eksportowano od nas do Gdańska, ma obecnie popyt innych targów niemieckich. Ożywienie w tym handlu nie ustało. W Jarosławiu płacono zł. 9·30 za piękny rzepak—stosunkowo i na innych targach.

Koniczyna. Ameryka i Francya przeważają obecnie na targach niemieckich ze swoją podażą. Usposobienie w tym handlu osłabło.

Chmielu żądają tylko w pięknych gatunkach, za które płacą obecnie u nas do zł. 52 za 56 kilo. Gatunki pośledniejsze notują tylko nominalnie. Obrót cały handlowy dosyć utrudniony.

Usposobienie w handlu spirytusem spokojne.

*) Przedruk wzbroniony.

*** **Targ zbożowy.***) Dnia 18 listopada 1886 r.

Lwów, Pszenica 7·25 do 8·10, żyto 5·25 do 5·95, jęczmień 5·25 do 6·50, owies 4·35 do 5·—, groch 5·50 do 9·—, wyka 4·75 do 5·—, rzepak now. 8·75 do 9·15, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 38·— do 45·—, koniczyna biała 46·— do 55·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Tarnopol, Pszenica 7·25 do 8·—, żyto 5·—, do 5·75 jęczmień browarny 5·— do 6·25, owies 4·75 do —·—, groch 5·50 do 8·00, wyka 4·50—4·75, rzepak n. 8·50 do 9·— lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 35·— do 45·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska, Pszenica 7·— do 7·90 żyto 5·— do 5·55, jęczmień 5·— do 6·—, owies 4·75 do —·—, groch 5·50 do 8·25, wyka 4·50 do —·—, rzepak n. —·— do 9·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 32·— do 40·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Jarosław, pszenica 8·— do 8·30, żyto 5·80 do 6·25, jęczmień 6·— do 7·—, owies 4·80 do 5·—, groch 6·— do 9·50, wyka 4.90 do 5·20 rzepak n. 8·85 do 9.20, lnianka —·— do —·— koniczyna czerwona 35·— do 45·—, koniczyna biała —·— do —·— koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Czerniowce, pszenica 7·25 do 8·—, żyto 5·— do 5·80, jęczmień 5·— do 7·—, owies 4·25 do 4·50, groch 5·50 do 8·—, wyka —·— do —·—, rzepak n. 9·25 do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo neto bez worka.

Nowy chmiel od 10·— do 50·— zł. za 56 kilo loco Lwów nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 liter prc. loco Lwów 23·25 do 23.75 zł.

Okowita na termina 23·50 do 24·— złr. Usposobienie spokojne.

*) Przedruk wzbroniony.

— **Wprowadzenie akcyj** kolei Lwowsko Czerniowieckiej na giełdę paryską, jest — jak donosi *Presse* — faktem dokonanym. Wdrożone w tym celu rokowania z Bankiem eskontowym (Soubeyrana) trwały przeszło tydzień, i przedwczoraj zostały szczęśliwie zakończone. Z uwagi, że akcye te posiadają pupilarne bezpieczeństwo i że dywidenda już w tym roku, na targach zagranicznych, wypłaconą była w złocie, można spodziewać się wielkiego sukcesu.

* Z powodu trudności zachodzących przy obliczaniu rzeczywistej pojemności spirytusu przy normalnej temperaturze 12° R. według dotychczasowej tabeli redukcyjnej, wydanej w roku 1874 przez komisyę cechowniczą, zestawiła ta komisya obecnie nowe tabele redukcyjne podług których „pozorną pojemność“ spirytusu zredukować można dokładnie na „rzeczywistą pojemność.“ Nowe te tabele redukcyjne wyszły już nakładem c k. nadwornej i państwowej drukarni w Wiedniu. Zwracając na tę publikacyę szczególną uwagę pp. producentów i handlarzy spirytusu, Izba handlowa i przemysłowa nadmienia przytem, że urzędy cechownicze upoważnione do cechowania alkoholometrów, a to w Wiedniu, Lincu, Gracu, Tryeście, Zadarze, Insbruku, Pradze, Bernie, we Lwowie i Czerniowcach upoważnione też zostały, przy cechowaniu alkoholometrów wydawać nowe tabele redukcyjne. Właściciele alkoholometrów dawniej cechowanych mogą nowe te tabele za wręczeniem kwitu cechowniczego i należytości 10 ct. otrzymać w powyższych urzędach.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

OSTATNIA POCZTA

Korespondent wiedeński *Czasu*, donosząc o nominacyi szefa sekcyi, dr. Henryka Blumenstocka, dyrektorem kancelaryi Izby dep., nawiązuje do niej następujące uwagi:

„W Wiedniu oddał dr. Blumenstock krajowi na trudnem stanowisku ważne usługi, tutaj nabrał on równie tego, co Francuzi nazywają *la science des hommes et des choses*. Nikt lepiej od niego nie zna ludzi, działających na scenie politycznej i po za kulisami polityki, nikt lepiej nie zna sprężyn, poruszających organizm państwowy. Dyrektor biura Izby deputowanych był dotychczas urzędnikiem niekoncepcyjnym, urzędnikiem manipulacyjnym. W chwili tworzenia tej posady, w początkach ery konstytucyjnej, nie zdawano sobie sprawy, czem ma być właściwie nowy urzędnik. Obecnie jednak stosunki się wyjaśniły. Dyrektor biura Izby deputowanych, to pośrednik między prezydentem Izby a Ministrami, w danym razie między Ministrami a partyami. Zakres jego działania jest wielki, wymagający znajomości ustaw, stosunków i znajomości ludzi.

Pester Lloyd, pisząc o przebiegu przedwczorajszego posiedzenia komisyi Delegacyi węgierskiej, podnosi, iż hrabia J. Andrassy, pomimo, iż zażądał od pana Ministra hrabiego Kalnoky'ego pewnych wyjaśnień, po otrzymaniu takowych, mógł złożyć oświadczenie, iż zgadza się najzupełniej z zapatrywaniami p. Ministra.

Berlińska *Nordd. Allg. Ztg.* zaznacza fakt pocieszający, iż wyjaśnienia, jakie dał hrabia Kalnoky w swoim ostatnim wywodzie, rozpraszają niejedną obawę i zaniepokojenie, prostują mylne zapatrywania, oddają cenną usługę sprawie pokoju, i oddziaływają jak najkorzystniej na umysły opinii publicznej, tak silnie wstrząsane ostatniemi wypadkami.

Według berlińskiej *Voss. Ztg.* odbyło się w tych dniach z Złotowie w Prusach zachodnich zebranie osób, mających chęć zakupna ziemi, nabytej przez rząd na kolonizacyą.

Przewodniczył zebraniu jeden z członków komisyi kolonizacyjnej, który oświadczył, że parcele kolonizacyjne nabywać można albo za gotówkę jako stałe kupno, albo też tytułem „dzierżawy wieczystej" (*Erbpacht*). Nabywcy mogą sobie albo sami budować domy i budynki gospodarcze, albo też państwo gotowe jest także podjąć się tej budowy. Kto chce nabyć jakąś parcelę, winien się wykazać odpowiednim zapasem gotówki. Doniesienie to jest o tyle ważne, że jak się zdaje w braku zapowiadanych kolonistów ze Szlezwiku i Szwabii, w braku anabaptystów czy menonitów z okolic Odessy, chłopi niemieccy z Prus Zachodnich mają być obdzielani gruntami, nabytemi na kolonizacyę.

Dzienniki petersburskie pisząc o kandydaturze księcia Mingrelii na tron bułgarski, wypowiadają z niej zupełne zadowolenie i podnoszą, iż wybór ten użyczyłby wszystkich korzyści okupacyi bez potrzeby uciekania się do materyalnej okupacyi.

O znaczeniu książąt Mingrelii w Rossyi, ogłasza *Times* list pułkownika Stewarda, który był członkiem komisyi regulującej granice afgańskie, a przed tem bawił w Georgii i Mingrelii. „W krajach tych, pisze on, jest mnóstwo książąt, ponieważ nie tylko bezpośredni potomkowie naczelników noszą ten tytuł, ale i wszyscy ich krewni w najdalszej lini. Większa część tych rodów i ich członków, to zupełnie ubodzy ludzie, utrzymują się oni pełniąc obowiązki agentów handlowych, a wielu z nich za pospolite zbrodnie wysłano na Sybir lub ukarano śmiercią. Nic zatem błędniejszego, jak na takim tytule książęcym opierać prawo do tronu bułgarskiego. Książę Mingrelii nie jest niczem, tylko poddanym rossyjskim."

Według *Germanii*, pracują obecnie w Watykanie nad planem obronnym przeciw wybuchom anti-klerykalizmu we Włoszech, a sprawa ta jest przedmiotem żywych narad. Ten sam dziennik dowiaduje się, iż Stolica św. wysłała do rządów zagranicznych drugą notę dyplomatyczną, w której uskarża się na liczne przykrości i wrogie Papiestwu demonstracye.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Konstantynopola, iż tamtejszy ambasador rossyjski zawiadomił bułgarskiego agenta dyplomatycznego, p Grekowa, iż nie może uważać go za prawowitego reprezentanta Bułgaryi i tem samem traktować z nim w kwestyach bułgarskich.

Petersburski korespondent *Politische Correspondenz* pisze: Jeżeli lord Salisbury pragnął rzeczywiście, jak oświadczał, pokojowego rozwiązania przesileń, to bardzo źle zrobił, zadrasnąwszy obelgą ambicyę Rossyi Taka mowa pokrzyżować jedynie może dobre życzenia, ponieważ wyzywa opinię publiczną w Rossyi i usprawiedliwia poniekąd ton wielu dzienników w Rossyi. Pomiędzy innemi *St. Petersburger Herold* powraca znowu z godną uwagi zawziętością do twierdzenia, że Rossya dopóty nie uzyska pokoju, dopóki nie zada Anglii stanowczego ciosu w Indyach

---

Z Rzymu donoszą, ze wiadomość podana o misyi włoskiego komendanta Orenga, jest bezpodstawną. Rząd włoski nie mógł polecać, żeby się starał o wolny przejazd dla zbiorowej floty przez cieśninę dardanelską, ponieważ Mocarstwa mają ciągle na oku pokojowe załatwienie kwestyi bułgarskiej. Choćby zresztą miało przyjść do działania w innym duchu i do akcyi floty skoncentrowanej, to rząd włoski nie wystąpiłby z inicyatywą.

Izba belgijska uchwaliła adres na mowę tronową. Lewica głosowała przeciw adresowi.

Francuski minister skarbu zażądał na ostatniem posiedzeniu w Izbie odroczenia dalszych rozpraw nad ustępem o zniesieniu budżetu nadzwyczajnego, dyskusya była bowiem tak burzliwa, że według zdania ministra w plenum Izby nie rozumiano, o co właściwie idzie.

Dzienniki francuskie ogłaszają list zmarłego świeżo Pawła Bert do przyjaciela, malujący rzeczywiste stosunki w Tonkinie i Anamie. Pismo to poufne wywołać może większe jeszcze rozdrażnienie przeciw polityce kolonialnej, gdyż Bert maluje w niem położenie jaskrawo, nie krępując się żadnemi względami. Według byłego rezydenta rzeczywistość przedstawiała się następnie: „Pozorne położenie: Tonkin spokojny, jednak z chińskimi opryszkami u granic. Anam ciągle pogrążony w anarchii, trapiony niezliczonemi bandami, które paląc i plądrując kraj przebiegają. Stan rzeczywisty: Tonkin przeludniony, ale ludność pracowita, spokojna, obojętna, myśląca tylko o tem, ażeby z góry zapłacić podatki i nie wystawić się na zbyteczną chciwość mandarynów. Anam, kraj ubogi, tylko nad rzekami gęściej zaludniony, kraj wiecznego niedostatku i więdnących z głodu ludzi. Posiada około 20.000 nauczycieli, z których może tysiąc wybranych, tęskniących do wygód w Tonkinie, a wyobrażających sobie, że Francuzi, tak jak w Kochinchinie, polują na wszystkie posady, i dla tego wściekły gniew ich porywa na Francuzów. Nie ufają królowi, który otoczony mandarynami zasiada do uczty i nic nie wie, co się w kraju dzieje. Praktyczny wniosek: w Tonkinie należy ludność uspokoić, krajowy lud wezwać do udziału w rządach, wyzwolić od mandarynów i w ten sposób uśmierzyć. W Anamie uspokoić klasę tak zwanych uczonych, znaczenie powagi królewskiej podnieść, prowadzić politykę arystokratyczną, uśmierzać umysły za pośrednictwem uczonych krajowców. Tem wyjaśniam wszystko, com uczynił i co nadal zrobię". — Dotychczas mniemano ciągle, że Anam jest także prowincyą, obfitującą w produkta surowe. Jeżeli spostrzeżenia Berta są prawdziwe, to do wycieczek opozycyi nastręczą nową sposobność

Temps otrzymuje z Madrytu ponownie niepokojące wiadomości. Rząd przedsięwziął wszelkie środki nakazane przezornością, ażeby niedopuścić do ewentualnych zamachów w armii. O wybuchu niepokojów na prowincyi zaprzeczają, ale mimo to władze zarządziły ściślejszą kontrolę nad arsenałami, a władzom wojskowym polecono przestrzegać ścisłej karności w załogach.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Budapeszt, 18 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych Delegacyi węgierskiej, przemawiał hrabia Keglevich w duchu poglądów politycznych, rozwiniętych przez hrabiego Kalnoky'ego, poczem przewodniczący komisyi podziękował panu Ministrowi spraw zagranicznych za udzielone wyjaśnienia.

Komisya wojskowa węgierskiej Delegacyi obradowała wczoraj nad sprawieniem karabinów rewolwerowych. Sprawozdawca Kahorszky wykazywał, że nadzwyczajne wymogi są tylko o 1,800.000 zł. wyższe, niż w roku bieżącym, a znacznie mniejsze, niż w latach poprzednich. Sprawozdawca przedłożył podanie inżyniera Schulhofa z prośbą o zbadanie karabinu rewolwerowego, przez niego niedawno skonstruowanego. Pan Minister wojny rozwinął szczegółowe techniczne *exposé* o karabinie systemu rewolwerowego; dalszy wykład w tym przedmiocie ma dzisiaj nastąpić.

Budapeszt, 18 listopada. Komisya budżetowa Delegacyi austryackiej obradowała wczoraj nad etatem marynarki.

Del. Hausner wskazał na ciągły wzrost etatu marynarki, nie uczynił jednak żadnego wniosku co do skreślenia niektórych pozycyj.

Del. Sturm wyraził również życzenie, ażeby ze względów finansowych i technicznych rozwój marynarki postępował powolniejszym krokiem, przyznaje atoli mowca, że zarząd marynarki zachowuje ściśle miarę.

Del. Lupul przemawiał za przyzwoleniem potrzebnych środków, albowiem marynarka ma ważne do spełnienia zadanie.

Komendant marynarki, wiceadmirał Sterneck, nadmienił, że z końcem roku będziemy mieli dopiero 38 łodzi torpedowych; są to wprawdzie wzorowe łodzie, które na długi szereg lat odpowiadać będą wszelkim wymaganiom. Również nasze okręty torpedowe, o mniejszej pojemności, posiadają jednak większą chyżość w porównaniu z zagranicznemi o większej pojemności i pod każdym względem są doskonałe. W końcu wyłuszczył mowca powody, które wpływają na konieczność przeprowadzenia budowli uzupełniających na Lissie.

Co do przedłożenia projektu ustawy o premiach, oświadczył p. komendant marynarki, że rezultaty obrad austryackiej ankiety są już gotowe, a skoro tylko ankieta rządu węgierskiego ukończy swoją pracę, zostaną poczynione dalsze kroki.

Po tych wywodach przyjęła komisya bez zmiany ordynaryum i ekstraordynaryum budżetu marynarki wraz z kredytami dodatkowemi.

Budapeszt, 18 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej, Delegacyi austrackiej, obradowano nad kredytem okupacyjnym. Del. Chlumetzky skonstatowal z zadowoleniem pomyślny stan wojsk w krajach okupowanych, tudzież wszechstronne polepszenie stosunków pod względem oświaty, ekonomicznym i finansowym. Mowca życzy sobie jednak, ażeby p. Minister dał wyjaśnienia co do wyżej preliminowanych dochodów, czem wszakże nie ma wcale zamiaru okazać wątpliwości co do przezornej gospodarki p. Ministra skarbu. Mowca życzy sobie również wyraźnego uspakajającego zapewnienia co do politycznego usposobienia, przyczem stwierdza, że okupacya, w obec wstrząśnień na półwyspie bałkańskim wytrzymała znakomicie próbę ogniową.

Wspólny Minister skarbu usprawiedliwił szczegółowo preliminarz i udowodnił, że opiera się on na racyonalnej podstawie; dalej zaznaczył p. Minister dokonane już postępy, oraz zaprojektowane dalsze środki; skonstatował potem, że od chwili okupacyi, jeszcze żaden rok nie upłynął tak spokojnie, jak r. b. Asenterunek przyjęto tam jako instytucyę już od dawna zakorzenioną.

Sprawozdawca, delegat Dumba, uznaje ciągły postęp pod umiejętną ręką obecnego ministra, i dlatego zamierza wystosować kilka pytań cechy materyalnej, ażeby ludność bośniacka nabrała przekonania, że dobro jej cięży nam na sercu. Mowca wskazuje tedy na szkodę, jaką ponoszą pewne bośniackie artykuły wywozowe od chwili wcielenia Bośnii do naszego obszaru cłowego; wskazuje dalej na konieczność podniesienia hodowli bydła; na trudności stawiane na granicy przy transportach bydła bośniackiego do Wiednia i na konieczność zaradzenia wadliwościom w ściąganiu podatków.

Delegat Mattusch wspomniał o zażaleniach co do sposobu wymiaru podatku gruntowego, o braku ogólnej autonomii gminnej i o popieraniu zakładania szkół.

Budapeszt, 18 listopada. W komisyi dla spraw marynarki, Delegacyi węgierskiej, odpowiedział wiceadmirał br. Sterneck na kilka pytań, co do tego, o ile łodzie torpedowe odpowiadają celowi i o ile są użyteczne. Łodzie te odpowiadają najzupełniej celowi, a przy okazyi blokowania wybrzeży greckich oddały naszym okrętom wojennym znakomite usługi. — Dalej oznajmił mowca, że dla elewów węgierskich, uczęszczających do akademii marynarskiej, nauka w języku węgierskim jest obowiązkową, a w końcu nadmienił, że przemysł domowy przy dostawach dla armii zostanie o ile możności uwzględniony.

Po tych wywodach przyjęła komisya ordynaryum, ekstraordynaryum, kredyty dodatkowe i przedłużenie terminu co do użycia sum, już przyzwolonych.

Wiedeń, 18 listopada. (*Tel. pr.*) Minister handlu Bacquehem nie przychylił się do prośby kupców, co do zasystowania przepisów o święceniu niedziel przed świętami Bożego Narodzenia.

Wiedeń, 18 listopada. (*Tel. pryw.*) Radca Namiestnictwa i kierownik starostwa w Bochni, Juliusz Wazl, przeniesiony na własną prośbę w stan stałego spoczynku, otrzymał wyrazy Najwyższego uznania.

Wiedeń, 18 listopada. (*Tel. pryw.*) W oddaniu ostatniej posługi zwłokom zmarłego założyciela i wydawcy *Fremdenblattu*, br. Heinego, wzięli udział: J E. Prezydent ministrów hr. Taaffe, J. E. pp. Ministrowie: dr. Gautsch i Bacquehem, liczne grono generałów, wyższych urzędników, literatów, dziennikarzy i artystów dramatycznych.

Wiedeń, 18 listopada. (*Tel. pr.*) Z Petersburga donoszą, że książę Mingrelii oświadczył się z gotowością przyjęcia tronu bułgarskiego.

Kolonia, 18 listopada. Na tutejszem „Nowem mieście" zawalił się czteropiętrowy, nowo wzniesiony budynek; gruzy zasypały znajdujące się tam osoby. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 3 osoby zabite, 3 ciężko ranne, a 5 lekko rannych. Zawalenie się tej budowli nastąpiło w skutek użycia złego materyału.

Ateny, 18 listopada. Na przedwczorajszem posiedzeniu Izby domagali się niektórzy deputowani, należący do opozycyi, przedłożenia korespondencyi, co do utarczki na pograniczu, podczas blokady. Trikupis odmówił przedłożenia tej korespondencyi i zrobił z tej sprawy kwestyę gabinetową.

Opozycyjni deputowani opuścili salę obrad; głosowanie zostało odroczone. Trikupis oświadczył, że ponieważ Izba nie chce przystąpić do głosowania nad postawioną kwestyą zaufania, a deputowani opozycyjni objawiają tendencye obstrukcyjne, przeto ministrowie nie będą od dzisiaj brali udziału w posiedzeniach Izby. Nastąpiło więc przesilenie ministeryalne. Gabinet ma dzisiaj ogłosić stanowczą uchwałę; albo poda się do dymisyi, albo też nastąpi rozwiązanie Izby.

Londyn, 18 listopada. (*Tel. pr.*) Powrót Drummonda-Wolfa do Londynu uważają tu za zapowiedź ważnych decyzyj co do Egiptu.

Londyn, 18 listopada. Rząd postanowił zezwolić na zapowiedziane na przyszłą niedzielę zebranie socyalistów. Na wypadek zaburzeń otrzymały władze potrzebne pełnomocnictwa. Pięć batalionów gwardyi wraz z artyleryą i kawaleryą stanie w pogotowiu, aby w razie potrzeby uderzyć na burzycieli porządku. Deputacyi socyalistów pozwolono udać się do mieszkania lorda Salisbury'ego, pod warunkiem jednak, iż nie będą jej towarzyszyły większe tłumy publiczności.

Odpowiedzialny redaktor **Adam Krechowiecki**

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godz. 10 min. 44 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 10 rano pociąg osobowy, o godz. 4 min. 50 po południu pociąg mięszany i o godz. 8 min. 10 rano pociąg lokalny.

NADESŁANE.

Dr. med. 7402 7—14

Witold Jaroszyński

(choroby piersiowe)

z Meranu przeniósł się do Lwowa

przyjmuje chorych od 3 do 4

ul. Chorąszczyzny 16.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18 listopada roku 1886.

Hotel Francuski.

Pp. J. Mahl z Wiednia P. hr. Czosnowski z Rossyi, T. hr. Łoś z Kulmatycz, S. Koicem z Brodów, J. br. Rodich z Trybuchowic.

Hotel Europejski

Pp. W. Morawski z Sanoka, M. Grabski ze Złoczowa, hr. Koziebrodzki z Jarosławia, A. Szczurowski z Podhajec.

Hotel Angielski.

Pp. J. Stupnicki z Czerniowiec, S Wybranowski z Kimirza, W. Bukojemski ze Słobody, J. Laise z Zameczka.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 17 listopada 1886, godzina 1 min. 45. Alp. Tow. górn. 28 50 Węg. akcye kredyt. 294 75, Akcye anglo-austr. 115 25, Akcye banku Union 224·25, Akcye kolei Karola Ludwika 198.60, Akcye kolei północnej 233 50 Akcye kolei południowiej 104·75, Akcye kolei Alföld 188·75, Akcye kolei Elżbiety 243 25, Akcye kolei Lwowsko - Czerniowieckiej 234·25 Akcye kolei węg. północno - wschodniej 173·— Wiedeńskie losy 124·50, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacyie państw. w złocie —·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 104·70 Losy regulacyi Cisy 125·—, Losy tureckie —·—, Węgierska renta 103 30, Akcye związkowego banku 108·75, Akcye banku obrotowego —·—, Akcye kolei państwowej —.—, Rubel papierowy 1·19·—, Węgierskie losy 122 75, Marka niemiecka —·—, kolej Karola Ludwika —.—, akcye tytoniowe —·—, Akcye Banku dla krajów koronnych 237·50. — Usposobienie mocne

Wiedeń, 17 listopada 1886, godzina 5 minut 35. Akcye kredytowe 284 25 Anglo-Austr. — —, Unionbank —·—, Kolej Karola Ludwika 198·50, Południowa —·—, Renta papierowa 83 52, Galic. listy zastawne —.— Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·— Galicyjski bank rustykalny — —, Losy z roku 1883 —·— Napoleondor 9 95.—, Rubel papierowy —·—, Usposobienie —.

Wiedeń, 18 listopada 1886 r godzina 10 min. 30 Akcye kredytowe 285·70, Anglo-Austr. 115·— Unionbank 224·50 Kolej Karol Ludwika 198 50, Południowa —·—, Renta papierowa —·— 5% Galic. hip. listy zastawne 100·— Galic oblig. indemn 103 60 do — — $4^1/_2$% listy zastawne banku krajowego 97·35, $4^1/_2$% pożyczka krajowa z 1883 roku 96·—, Napoleondor 9.95·— Rubel papierowy —·— Usposobienie mocne

Telegramy zbożowe z dnia 17 listopada 1886, Wiedeń: Pszenica za 100 kilo, —·— do —·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień — — do —·— zł., kukurudza —·—, do —·—, zł., owies —·—, do —·—; okowita per 10.000 litr procent 25·25 do 25·50 złr. Szczecin,: Pszenica — —, rzepik — — spirytus —·— kukurudza —·—, Kolonia —·— Budapeszt: Pszenica 100 kilogr. na wiosnę 8·86 do 8·88 zł., rzepak (sierpień-wrzesień —·—, do —·—, zł. Berlin: Pszenica żółta (list.-grudz.) 150·— do —·— żyto —·— —·— m. spirytus 36·60, rzepakowy olej —·— Paryż: mąka 51 kilogr. 50·40 olej fr. rzepakowy —·— fr., spirytus —·— fr.

Pociągi kolejowe

przychodzą do Lwowa:

podług zegara lwowskiego

od 1 października 1886.

Z Krakowa: o godz. 5 min. 50 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 35 przed południem pociąg mięszany i o godz. 7 min. 6 wieczór pociąg lokalny.

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski: o godz. 2 minut 15 po południu pociąg kuryerski, o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 5 w nocy i o godzinie 3 min. 50 po południu pociąg mięszany.

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 3 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 30 po południu pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 10 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano o godz. 3 min. 19 po południu pociąg mięszany.

Ze Stryja: o godz. 8 min. 32 rano i o godz. 4 min. 35 po południu pociąg osobowy, a o godz. 2 min. 45 w nocy pociąg mięszany

W Teatrze hr. Skarbka.

We czwartek dnia 18 listopada 1886

Baron Cygański

operetka w 3 aktach J. Straussa.
Libretto według powieści Jokaya napisał Schnitzer tłumaczył M. Turczyński.

Hrabia Piotr Homonay		p. Borkowski
Conte Carnero, królewski komisarz		p. Myszkowski
Sandor Barinkay, młody emigrant		p. Floryański
Kalman Zupan, bogaty hodowca wieprzów w Banacie		p. Skalski
Arsena, jego córka		pni Skalska
Mirabella, guwernantka w domu Zupana		pni Kasprowiczowa
Ottokar, jej syn		p. Recki
Szipra, stara cyganka		pna Praunówna
Paffi, cyganka		pni Radwan
Coli	cyganie	p. Kiczman
Jószi		p. Pietraszewski
Terko		p. Krykiewicz
Michaly		p. Łomiński
Janczi		p. Gumplowicz
Burmistrz Wiednia		p. Pruszyński
Herold		p. Swięcki
Józiek, latarnik		a. Senowski
Miksa, przewoźnik		p. Czarnecki
Irma	przyjaciółki Arseny	pna Wajgelj
Arauka		pna Rutkowska
Katicza		pni Łomińska
Etelka		pni Karge
Jelona		pna Malczewska
Ilka		pni Borodziej
Gumri	młodzi Czikosi	pna Wilkus
Imre		pna Nowicka
Tamás		pna Borodziej
Kalman		pna Zion
Matys		pna Mirosławska
Istvan, służący Żupana		p. Gamski.

Majtkowie, Cyganie, Cyganki, Dzieci, Drabanci, Grenadjerzy, Huzary, Markietanki, Dworzanie, Paziowie, Damy dworu, Czikosi, Lud, Wojsko.

Rzecz dzieje się w drugiej połowie zeszłego stulecia. — Akt I. w Banacie, Akt II. w cygańskiej wsi tamże, Akt III. w Wiedniu.

Kapela Harmonii weźmie udział w przedstawieniu na scenie. Nowe dekoracye pędzla p. Dülla Nowe kostiumy. Światło elektryczne.

Początek o godzinie 7 wieczorem

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 17 listopada 1886.

	płacą walutą austr. zł.	ct.	żądają walutą austr. zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	197	—	200	·0
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	232	50	236	50
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	282	—	287	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	215	—	220	—
2. List. zast. za 100 zł. (bez kupona)				
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	100	75	101	75
„ „ „ 5 pr. w. a.	99	80	100	80
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią . .	103	40	104	40
Banku kraj. $4^1/_2$ pr. w. a. los. 51 l.	97	—	98	-
Tow. kredyt. galic. 5 prc. w. a.	100	20	101	20
„ „ „ 4 prc. w. a.	96	—	97	—
„ „ „ 5 pr. los. w 37 l.	100	20	101	20
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los $41^1/_2$ l.	93	25	94	25
„ „ $4^1/_2$ prc. „ „ 52	98	75	99	75
„ „ 4 prc. „ „ 56				
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 6 prc.) 3 pr. w. a. w likwidacyi		—	49	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 5 pr.) $2^1/_2$ pr. w. a. w likwidacyi		—	44	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. rol. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	104	15	105	25
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisyi . .	100	-	101	—
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred włościańsk. (daw. 6 pr.) 3 pr. wa.	—	—	—	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	104	—	106	—
Pożyczki kr. z r. 1883 po $4^1/_2$ pr. wa.	96	25	97	50
5. Losy miasta Krakowa . .	17	50	19	50
„ „ Stanisławowa	29		32	
6. Monety				
Dukat holenderski	5	84	5	94
Dukat cesarski	5	88	5	98
Napoleondor	9	89	9	99
Półimperyał	10	24	10	32
Rubel rossyjski srebrny	1	54	1	64
„ „ papierowy	1	18	1	20
00 marek niemieckich	61	25	62	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

z dnia 16 listopada 1886.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listop ad	83.85	84.—
luty-sierpień	83.85	84.—
Jednolity dług państwa w srebrze. styczeń-lipiec	85.—	85.20
kwiecień-październik	85.15	85.35
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k. 4 pr.	131.75	132.25
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	138.80	139.30
„ „ 1860 po 100 złr. 5 prc.	139.50	140·—
„ „ 1864 po 100 złr. . .	171 75	172·—
„ „ 1864 po 50 złr.	170.50	171 50
Renty Com. po 42 lir. austr. . . .	57.—	—.—
Listy zastaw. domen. państw. po 120 złr. 5 prc.	157.—	157.10
Renta papierowa 5 prc. z r. 1881 . .	101.10	101 30
Austr. renta zł. wolna od podat. 4prc	113.60	113 80
2. Obligacye indemn. 5 prc. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	109.—	—.—
Bukowiny	104.50	—.—
Galicyi	104.60	105.20
Niższej Austryi	109.—	110.—
Siedmiogrodu	104.80	105.40
Węgier	105.—	105.60
3. Akcye		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	115.—	115.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	284·90	285.30
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	545.—	550.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. han. i prz. a 200zł. wpł. 40pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 zł. . .	—.—	—.
Bank dla krajów koronnych a 200 zł. wpł. 50 pr.	233.—	233 50
Banku austro-węgiersk. a 600 zł. . .	871·—	873.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze .	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dnn. po 500zł. m.	375.—	377.-
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	243.50	244.
Kol Preszow-Tarn. (w. a.) a 200 zł. .	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k. . .	2335	2340
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	198 —	198 40
Lwow.-Czern. kolej po 200 zł. we wal.	223 75	224 25
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k	242.—	242.25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	104 25	104 75
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	175 75	176.25
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr. .	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem $4^1/_2$ pr. w złocie w 50 l. . . .	100.50	101.—
„ „ „ premiowe po 3 prc.	100.75	101 25
Gal. zak. kr. ziem Krak. los w 18 l. 6 pr.	99 50	100.
„ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	100.40	—.—
„ „ „ „ w 36 l. $5^1/_2$ pr.	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc. .	96.40	—.—
„ „ „ „ po 5 prc. .	100.30	100.80
„ „ „ „ po 5 prc. w 37 latach zwrotne . . .	100.30	100 80
Banku krajow. $4^1/_2$ pr. wa. los w $51^1/_2$ l.	97.25	97.50
Obligi komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I emisyi . .	100.25	100.75
Gal. banku hip. po 6 prc.	101 —	101.50
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 prc. . .	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. po 5 prc. . .	101.60	101.10
Węg. Tow. ziem. akc. po $5^1/_2$ prc. .	—.—	—.—
„ Zakł. kr. ziems. po 5 prc. .	101.25	101.75
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	101.50	101.75
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex) a 300 zł. 5 prc. w srebrze . . .	101.—	102.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k. . . .	98.90	99.30
„ „ po 100 zł. w. a.	116 —	116·50
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po $4^1/_2$ prc.	100.50	100.90
dtto. dtto. (Jarosław-Sokal) . .	100	100.30
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 zł. 4 prc. w srebrze z r. 1884 .	82.40	82.90
z r. 1884 .	92 50	93.—
z r. 1868	—.—	—.—
z r. 1873 . .	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	100.75	101·—
6. Losy.		
Inst. kr. dla han i pr. po 100 zł. w. a.	178.	179 —
Clarego po 40 zł. m. k.	43 75	44 25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	117.—	118 —
Keglevicha po 10 zł. m. k.	24.	
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	18.25	18.50
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł. .	20.25	20 75
Pożyczka miasta Budy do 40 zł. w. a	46. -	47 —
Palfiego po 40 zł. m. k.	41.50	42.—
Czerwon. krzyża austr. Tow. po 10 zł.	14 65	14 95
„ „ węgiersk. „ po 5 zł.	9.65	9 95
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a. . . .	18.75	19 40
Salma po 40 zł. m. k. . . .	57 —	57 50
St. Genois po 40 zł. m. k.	57.—	57 50
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa.)	30.—	
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k .	137.50	138 25
„ „ po 50 zł. w. a.	69.—	70
Waldsteina po 20 zł. m. k. .	33.—	33 75
Windischgrätzą po 20 zł. m. k.	46 25	47 —
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n. .	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt	125 70	125.95
Paryż za 100 fr. . .	49.45 —	49 65.—
Kurs złota.		
Dukat cesarski men. .	5.95 —	5.97 -
„ pełnej wagi	5.91 —	5.93 -
Korona	—.—.—	—.—
20-frankówka . .	9.93 50	9.95 —
Rossyjski imperyał	10.25 —	10 27.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—
Srebro	—.—.—	—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński
dnia 17 listopada 1886.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	83	60
„ „ „ w srebrze . .	84	65
Renta w złocie	113	55
5 prc. austr. renta marcowa .	101	20
Akcye banku wiedeńskiego	370	—
„ „ kredytowego .	284	80
Londyn	125	75
Napoleondor	9	93
Dukat cesarski men. .	5	94
100 marek niemieckich	61	$62^1/_2$

DZIENNIK URZĘDOWY.

Upadłości.

(8224 2—3)

Do likwidacyi wierzytelności konkursowych Józefa Schwagra z Husiatyna wyznaczam termin na dzień 19 listopada 1886 o godzinie 9 rano w Sądzie, przy którym zarzuty przeciw rachunkowi i projektowi podziału mogą być wniesione, i zaraz rozprawa nad zarzutami będzie przeprowadzoną.

Z c. k. Sądu powiatowego
Husiatyn, 21 października 1886.

L. 15718. (8282 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszem i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy, gdziekolwiek znajdujący się i na cały nieruchomy w krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje, znajdujący się majątek Gerschona Knebla współwłaściciela realności pod lk. 109 w Dobromilu i mianuje c. k. sędziego powiatowego w Dobromilu p. Edmunda Kolba komisarzem konkursowym, zaś c. k. notaryusza p. Alojzego Schneidera komisarzem inwentaryalnym polecając ostatniemu, ażeby opieczętowanie i spisanie masy konkursowej natychmiast przedsięwziął.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej, mianuje się pana Leona Steciaka i wszystkich wierzycieli wzywa, ażeby na terminie dnia 30 listopada 1886 o 10 godzinie rano z dowodami swych wierzytelności dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy lub wyboru nowego, tudzież wyboru tegoż zastępcy, wreszcie dla wyboru wydziału wierzycieli w obec komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej, wyznacza się termin do 10 stycznia 1887, w którym terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swe chociażby się nawet o nie spór już toczył, w Sądzie tutejszym, albo też w Sądzie powiatowym w Dobromilu, a to tem pewniej zgłosić mają, ileże ich w razie przeciwnym skutki prawne ustawą konkursową zagrożone dosięgną. Na terminie na dzień 3 lutego 1887 niniejszem wyznaczonym, który to termin ustanawia się zarazem jako termin do możliwego zawarcia ugody, winni wierzyciele w razie by sprawa do skutku nie przyszła, płynność zgłoszonych pojedynczych wierzytelności, oraz porządek, w którym do zaspokojenia przyjść mają, w obec komisarza konkursowego wykazać.

Na tymże terminie, wolno jest wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli, inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje Sąd do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej nastąpią przez dziennik urzędowy „Gazety Lwowskiej".

Przemyśl, 15 listopada 1886.

Licytacye.

L. 15636. (8247 2—3)

C. k. m. del. Sąd powiatowy Sek. II we Lwowie rozpisuje celem ściągnięcia na rzecz Jana Piaseckiego sumy 250 złr. a. w. zpn. licytacyę ciała hipotecznego wyk. hip. 478 gminy katastr. Jaryczów nowy objęte go własność J. na Kokodyńskiego tudzież ciała hipotecznego wyk. hip. l. 479 tejże samej księgi gruntowej objętego, własność Jana i Maryi Kokodyńskich stanowiącego, na dzień 16 grudnia 1886 i na dzień 20 stycznia 1887 zawsze o godz. 10 rano w biurze II.

Cena wywołania 800 złr.
Poręczne 80 złr.

Na terminach tych ciała te nabyć można tylko za lub wyżej ceny wywołania.

Resztę warunków, protokół ocenienia i wyciąg hyp. przejrzeć można w registraturze.

Kurator niewiadomych wierzycieli adw. dr. Kratter.

Lwów, 30 września 1886.

L. 12352 (7954 2 3)

C. k. sąd obwodowy w Przemyślu podaje do wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej galicyjskiego zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie przeciw Janowi Ewie o zapłacenie kwoty 3000 złr. przeprowadzoną zostani na dniu 20 grudnia 1886, o godzinie 10 przed południem w jednym terminie w sądowe bióro nr. 6 przymusowa sprzedaż folwarku Ewyjówki w Trościańcu pow. Jaworów, wedle dom. 517 pag. 273 n 2 haer Jana Ewy własnego.

Cenę wywołania, która jest także ceną szacunkową wynosi kwota 6000 złr.

Wadyum 5% tej sumy.

Posiadłość ta na tym terminie za jakbądź cenę sprzedaną zostanie.

Resztę warunków sprzedaży i wyciąg hipoteczny można przejrzeć w registraturze.

Przemyśl, 22 września 1886.

L. 9866. (8241 2—3)

Ogłoszenie.

Dyrekcya galicyjskiego Tawarzystwa kredytowego ziemskiego wypowiada niniejszem, na podstawie §. 63 statutów, p. p. Michałowi i Henryce Finderom kapitał w sumie 16457 złr. 7 ct. w. a. listami zastawnemi, pochodzący z większej sumy 17000 złr. w. a. na hipotece dóbr Skurowa w powiecie Pilzneńskim położonych, intabulowany, z tego Towarzystwa wypożyczony, z dniem 31 grudnia 1886 jeszcze pozostały.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa więc p. p. Michała i Henrykę Finderów jako właścicieli tych dóbr, ażeby wypowiedziany kapitał w przeciągu sześciu miesięcy do kasy galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego złożyli pod rygorem egzekucyi a mianowicie przymusowej sprzedaży rzeczonych dóbr.

We Lwowie, d. 10 listopada 1886.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber) Papier z c. k. uprzy... ...ru Schlögl